

Oreǳie noworoczne W. Jaruzelskiego

Pomyślnoŝć nowego roku zależy od nas samych

Przemówień w Polsce wygłasza się wiele. Sylwestrowy wieczór stwarza jednak atmosferę szczególną, skłania do przemyśleń bardzo osobistych, ale i do rozważeń ogólniejszej natury. Kiedy w rodzinnym gronie, wśród najbliższych, przyjaciół, towarzyszy pracy wymieniamy tradycyjne życzenia, rodzi się pytanie: czy rok, który właśnie mija, wspomniany będzie jako jeden z tych, które zapisały się dobrze w naszym narodowym kalendarzu?

Uplynał on w pokoju i spokoju. Umocnił godność i pozycję Polski w sojuszniczej wspólnocie, w Europie i świecie. Przybliżył w sumie postęp gospodarczy. Wszystko wskazuje, że Centralny Plan Roczny w większości dziedzin, zwłaszcza w zakresie produkcji przemysłowej, zostanie przekroczony. Rolnictwo uzyskało rekordowe plony. Choć trudności jest jeszcze bardzo wiele, chociaż ciężka one dotkliwie, coraz więcej jest powodów do satysfakcji, do przekonania, że idziemy we właściwym kierunku, ku lepszemu.

Ta zasługa milionów ludzi pracy — wszystkich, którzy w codziennym trudzie pomnażają materialny i duchowy dorobek

narodu. Do nich właśnie, do was, drodzy rodacy, kieruję słowa szczerego szacunku i serdecznego podziękowania.

Za kilka godzin otworzy się w naszym życiu kolejna, nowa karta — rok 1987. Czym tę kartę zapisze świat, Europa, Polska? Trzy są dziś główne problemy: Pierwszy — to ocalenie pokoju, utrwalenie bezpieczeństwa i suwerenności ojczyzny w jej nie naruszalnym kształcie terytorialnym i ustrojowym.

Drugi — to wzrost siły naszego kraju, rozumianej w kategoriach społeczno-ekonomicznych, naukowych, kulturalnych.

Trzeci wreszcie — to rozległy kompleks zagadnień, który określamy mianem narodowego dialogu i porozumienia.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Jesteśmy częścią ogólnoludzkiej cywilizacji, narodem jednym z wielu. Losy Polski zależą w ogromnej mierze od układu sił, od biegu wydarzeń międzynarodowych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Relaks

głos Dnia

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna
w KIELCACH
Rok założenia 1909



CENA 12 ZŁ

Nr 1 (3514) Kielce, piątek — niedziela, 1987-01-02-04 Rok XVII PL ISSN 0137-902X Nr ind. 35008

Życie nie zaczyna się w karetkce reanimacyjnej...

(Rozmowa z ministrem zdrowia — dr Miroslawem Cybulko)

W grudniu przebywał na Kielecczyźnie minister zdrowia i opieki społecznej, **Miroslaw Cybulko**. Mimo że program tej jednodniowej wizyty był ogromnie napięty, minister Cybulko znalazł trochę czasu na rozmowę z naszą reporterką.

• **Panie ministrze, czy czuje się pan bardziej lekarzem, czy urzędnikiem?**

— Czuję się lekarzem, ale jestem głównie urzędnikiem. Przyjmując to stanowisko, musiałem podjąć decyzję i zamienić czas, który spędzałem w szpitalu, na spotkania, wizytowania, lustracje, dyskusje itp. Jako lekarz z ponad 20-letnią praktyką w zawodzie w większości znam zgłaszane mi problemy, wiem gdzie tkwi źródło dolegliwości pacjenta, która się nazywa służba zdro-

wia. Ale nie znaczy to, niestety, że potrafię natychmiast przeprowadzić skuteczne leczenie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Wesoło, rodzinnie, spokojnie

Na prywatkach i balach żegnaliśmy stary rok

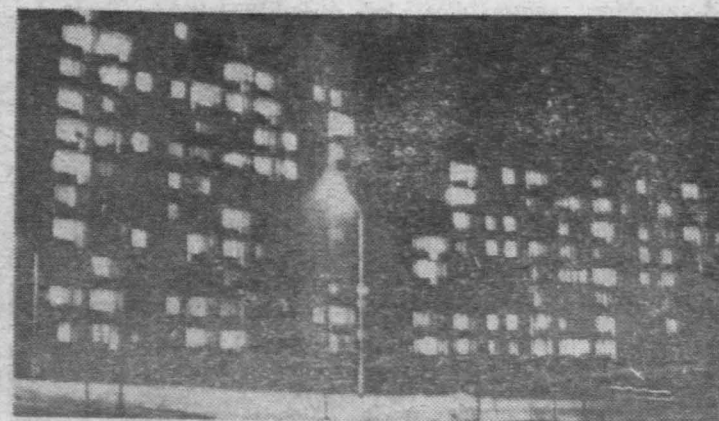
Zaledwie trzy dni minęły pomiędzy dłuższymi niż zazwyczaj świątami a sylwestrową nocą. Może dlatego spokojniej niż w ubiegłych latach wyglądały przygotowania kieleczan do powitania Nowego Roku. Napracowali się wprowadzić m.in. handlowcy, krawcy i fryzjerzy, ale już w gabinetach kosmetycznych ruch był mniejszy niż w roku poprzednim. Kosmetyczka, pani Zofia Piekutowska przyjęła w sylwestra zaledwie kilkanaście klientek. Jak twierdzi dawniej miewała ich znacznie więcej.

Wieczorem, 31 grudnia ubiegłego roku, pomiędzy godziną 19 a 22 nie wyczuwało się w mieście sylwestrowej atmosfery. Normalny ruch na ulicach i rozświetlone okna mieszkań wskazywały, że większość kieleczan szykuje się

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Na parkiecie restauracji w Checinach.



Kieleckie osiedle Podkarłowicka. O godzinie 23.00 rozświetlone okna mieszkań podobnie jak w innych dzielnicach, wskazywały, że większość kieleczan bawiła się w kręgu rodzin i znajomych.

Zdjęcia Al. Piekarski



„Pluszowy Miś” u małych pacjentów w radomskim szpitalu. Fot. A. Żuchowski

„Pluszowy Miś” kończy zbiórkę darów i składa pierwsze wizyty



Nasza akcja, którą rozpoczęliśmy na początku grudnia, dobiega końca, a podarunki od życzliwych czytelników wypełniają już nie tylko nasz skarboniec. W tym roku bowiem prezentów uszłało się znacznie więcej. Kartony z upominkami układamy nawet w korytarzach redakcji. Ofiarodawców stale przybywa...

Oto oni: Z pięknymi podarunkami przybyli ostatnio uczniowie z klasy VIe w SP nr 6, do kolekcji darów dołączamy również spory wacek zabawek, gier i układanek zebranych wśród członków koła SD przy Izbie Rzemieślniczej w Kielcach.

Marcin Stolarczyk i Tomek Biernacki, uczniowie klasy IVa SP nr 13 w Kielcach, w „Echu” już po raz drugi. Pierwszą wizytę złożyli nam wcześniej razem z kolegami ze szkoły. Teraz donieśli resztę upominków. Trochę mamy chłopców

zapakowali tym razem obok zabawek także ubranka, z których malcy już wyrósłi.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Eksportowy hit

(Rozmowa z Wiesławem Szymczakiem, wiceministrem handlu zagranicznego)

— **Czy w eksporcie miniony rok przyniósł jakieś sukcesy?**

— Po raz pierwszy po okresie załamania gospodarczego przekroczyliśmy granicę 6 mld dolarów eksportu do II obszaru płatniczego, podczas gdy import stamtąd wyniósł około 4,9 mld dolarów.

— **Czy również poprawiła się struktura eksportu?**

— Udział towarów przetworzonych rośnie i w 1986 r. stanowił już 55 proc., surowców — 30 proc., zaś artykułów rolnospożywczych 15 proc.

— **Bardzo nie lubimy, gdy z kraju wywozi się żywność.**

— Ale więcej się jej przywozi. Jeśli zaś chodzi o nasz eks-

port, to zabieg skupiają się na zwiększaniu sprzedaży przetworów owocowo-warzywnych. Dzięki naszym staraniom, aby przemysł ten otrzymywał odpowiednie urządzenia — obok kilkuset tysięcy ton jabłek wywieźliśmy w 1986 r. 70 tys. ton koncentratu jabłkowego. W 1985 r. — tylko 20 tys. ton. Chcemy eksportować znacznie więcej.

— **Jest się czym chwalić?**

— Oczywiście, ponieważ lepiej wykorzystujemy to, czego sami nie zdołamy przejąć i co by się zmarnowało. Dlatego rośnie eksport koni, owiec, których mięso nie jest u nas po-

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Oredzie noworoczne W. Jaruzelskiego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nigdy jeszcze człowiek nie marnotrawił aż tylu owoców swej pracy na cele militarne. Wybuchy jądrowe nadal kaleczą, rozrywają wnętrze naszej planety. Gorączka zbrojeń sięga gwiazd. W tych niebezpiecznych czasach nie jesteśmy osamotnieni. Mamy niezawodnych przyjaciół. Udzielamy pełnego poparcia śmiałej, pokojowej ofercie Związku Radzieckiego. Stwarza ona ludzkości wielką, historyczną szansę.

Nie trzeba wyjaśniać, czym byłby konflikt zbrojny z użyciem najnowszych technik wojkowych. Czy w ogóle nasz naród mógłby to przetrwać? Co zostałoby z Warszawy i Wawelu, z gnieźnieńskiej katedry i gdańskiego Dworu Artusa?

Pokoju nie zapewniają sami tylko politycy i dyplomaci. Współtworzy go swą pracą i postawą każdy obywatel. Silna, stabilna Polska to wielce istotny czynnik pokojowej przyszłości Europy.

Bezpieczeństwo kraju wymaga obrony. Jak co dzień, i w ten świąteczny wieczór strzegą niezawodnie ojczystej ziemi, nieba i morza tak mi serdecznie bliscy żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Kieruję do nich najlepsze życzenia.

RODACY!

Wskazówki zegara odmierzają czas nie tylko człowiekowi, lecz i całemu narodowi. Przeżyliśmy w minionych czterech z górą dziesięcioleciach długą i trudną drogę. Powstało dzieło wielkie i trwałe.

Odrodził się i rozwinął kraj wykrwawiony, obrócony w ruinę. Zadziwialiśmy wówczas inne narody niespożytą energią i ofiarnością, rozumem, solidarnym wysiłkiem. Cemu teraz miałoby być gorzej?

Niemal każdy upływający dzień mnoży istniejące i rodzi wciąż nowe problemy i wyzwania, stwarza również narastające możliwości. Musimy przyspieszyć kroku. Przenikliwiej patrzeć na „polskie drogi” przełomu tysiącleci.

X Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej potwierdził i wzbogacił linię socjalistycznej odnowy, wytyczył drogę, na której rozegra się nasza „batalia o przyszłość”.

Jakże łatwo byłoby powieść: jutro będzie dobrze. Z tego samego ekranu padały nieraz podobne obietnice. Nie idziemy tym śladem. Mogę stwierdzić jedno: przewidywanie pozostałości „księżycowej ekonomii”, wytrwale urzeczywistnianie reformy gospodarczej, pełne spożytkowanie możliwości rewolucji naukowo-technicznej, dobrze zorganizowana, wydajna praca to jedynie realny, rozumny sposób, aby w Polsce naprawdę żyło się lepiej, dużo lepiej.

W ciągu ostatnich pięciu lat wiele piętrzących się przeszkód usunęliśmy z naszej drogi. Jednakże uzyskane wyniki nie są jeszcze na miarę społecznych potrzeb i narodowych aspiracji. Szczupłość środków jest faktem. Ale nie może starczać za łatwe usprawiedliwienie. Nie wszystko w życiu narodu można przeliczyć na pieniądze. Żadna reforma nie zastąpi poczucia obowiązku i dyscypliny, wzajemnej życzliwości, kultury stosunków międzyludzkich. Do tego inwestycje, do tego miliardy nie są potrzebne.

Jesteśmy wierni zasadom socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Rok nadchodzący spełni oczekiwania przede wszystkim tych, którzy solidnym wysiłkiem na to zapracują. Będą stwarzane warunki, aby zarobek

pełniej odzwierciedlał rzeczywisty wkład pracy, wyniki zakładu. Nie trzeba szperać po cudzej kieszce, jeśli ktoś zarabia więcej, nawet znacznie więcej, lecz zgodnie z prawem, po prostu dlatego, że jest bardziej pracowity, utalentowany, wydajny.

Nie może jednak być w naszym kraju wilczych praw silniejszego. Nie zapomnimy o wszystkich tych, którym żyje się dziś niełatwo, często wręcz biednie. Emerytów i rencistów, pokrzywdzonych przez życie, słabszych nie ze swej winy, nasze socjalistyczne państwo będzie na miarę swych środków chronić i oślanąć.

Jednocześnie musimy bacznie patrzeć na ręce tym, którzy zerują na cudzej pracy, okradają państwo, mnożą spekulacyjne fortuny. Nie może to być dla nich rok łagodny.

Prawo musi być prawem. Z tą myślą pozdrawiam wszystkich tych, którzy zapewniają właściwe funkcjonowanie ludowego państwa, pracowników organów i służb stojących na strażyładu i praworządności.

OBYWATELKI I OBYWATELE

W dziele narodowego porozumienia rok miniony przyniósł osiągnięcia znaczące. Rozwój socjalistycznej demokracji, jej nowe formy i oryginalne rozwiązania zwiększyły i nadal poszerzać będą płaszczyznę społecznego dialogu.

Porozumienie, jeśli ma być nie fasadą a dynamicznym procesem, owocną rozmową a nie jałowym zgłębieniem niesłownych sejmików, musi brać za punkt wyjścia realne problemy Polski jedynej, jaka istnieje. To oczywiście, że w naszym 38-milionowym społeczeństwie są, będą i pozostaną różnorodne sprzeczności, takie obszary, na których wspólnego mianownika znaleźć nie sposób.

Jednakże każda rozsądna myśl, każde konstruktywne działanie w sprawdzalny sposób służące rzeczywistym interesom ojczyzny, mogą i powinny znaleźć w procesie porozumienia swe miejsce. Dla ludzkich wahań, wątpliwości i rozterek, dla odmiennych poglądów i opinii poszanowania i cierpliwości nam nie zabraknie. Równie jednak zdecydowanie stać zawsze będziemy w obronie nadrzędnych interesów narodu, siły, bezpieczeństwa i autorytetu socjalistycznego państwa.

Może nie są to słowa na noworoczną rozmowę. W tym dniu oczekuje się przede wszystkim „pokrzepienia serc”. Myślę jednak, że nie bardziej nie może być dla Polski krzepienie niż prawdy elementarne — choćby je nawet przychodziło powtarzać przez lata.

DRODZY RODACY!

Rok nadchodzący może i powinien być pomyślny. W największej mierze zależy to od nas samych. Od jakości naszej pracy i służby ojczyźnie.

W tym szczególnym dniu pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie za okazywane mi dowody zaufania i poparcia, za słowa obywatelskiej troski o pomyślność ojczyzny. Dostrzegam je zarówno podczas bezpośrednich spotkań i rozmów, jak i w wielu nadsyłanych listach.

Składam noworoczne życzenia wszystkim ludziom rzetelnej pracy, wszystkim patriotom, którzy nie pustymi deklaracjami lecz codziennym wysiłkiem wnoszą wytrwale gmach socjalistycznej Polski.

Kieruję serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra ojczyzny do członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robot-

niczej, do sojuszników stronnictw, do wszystkich sygnatariuszy i działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, do rzeszy związkowych, do samorządów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa stoi znojem trudem swego narodu — ofiarną pracą klasy robotniczej, wysiłkiem chłopów, techników i inżynierów, nauczycieli i lekarzy, uczonych i twórców kultury. Trudno wymienić przy tej okazji wszystkie środowiska i zawody. Wszędzie są ludzie ponadprzeciętni, wyróżniający się w swej dziedzinie. Winimy im należyty szacunek i powszechne uznanie.

Szczególnie serdecznie zwracam się do weteranów walki i pracy, do zasłużonych w budowie ludowej państwowości. Do tych wszystkich obywateli, którzy w najtrudniejszych latach nie pytali „co mi Polska da”, lecz sami dawali z siebie to, co mieli najlepsze.

W tym samym duchu życzę młodym Polakom umiejętności i woli kształtowania ojczystego domu na miarę waszych marzeń i ambicji. Przed wami przyszłość, wielkie dzieło budowy Polski następnego stulecia. Niech z takim trudem zdobyta, wywalczona schoda poprzednich pokoleń przejdzie w godne, pracowite ręce.

Ze słowami szczególnego uznania i serdecznych życzeń zwracam się do kobiet polskich, matek i żon, które z przysłówiową „siatką w rękę” potrafią godzić uciążliwość życia codziennego z troską o pomyślność rodzinnego ogniska, z sumienną, odpowiedzialną pracą zawodową.

Zwracam się do rodaków rozsianych po obcych krajach i kontynentach. Polska waszych ojców potrzebuje zrozumienia swych synów i córek. Odnoszę to w szczególności do tysięcy młodych, którzy nierzadko pod wpływem różnych emocji opuścili w ostatnich latach kraj ojczysty. Roz jeszcze potwierdzamy, że dla wszystkich prawych i uczciwych Polaków droga powrotu jest i pozostanie otwarta.

Wszystkim wam, drodzy rodacy, z całego serca życzę, aby rok 1987 spełnił nasze wspólne zamierzenia. Aby godził nadzieję i realizm, prawa i obowiązki, indywidualne dążenia i czynny udział w tworzeniu zbiorowej pomyślności.

Niech rok, który nadchodzi, zapisze się dobrze w kronikach naszego narodu, w dziejach Rzeczypospolitej. Niech każdej polskiej rodzinie przyniesie głęboką ufność, że walkę o jutro ojczyzny wygrać możemy.

I wygramy!

Wesoło, rodzinie, spokojnie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

do powitania Nowego Roku na prywatkowych spotkaniach i przed telewizorami.

Nie brakowało jednak tych, którzy nie szczędząc kosztów, wybrali się na bale, organizowane w większych zakładach pracy, klubach i lokalach.

W restauracji w Chęcinach, administrowanej przez WPT „Lysogóry”, większość miejsc zarezerwowano jeszcze w listopadzie. Cieszące się doskonałą renomą tutejsze bale sylwestrowe mają już stałych sympatyków, m.in. z Warszawy, Gliwic, Sandomierza, Radomia. Gości przyciąga atmosfera obiektu, dobra kuchnia, miła obsługa i pomyślne konkursy. W tym roku bawiono się przy muzyce zespołu „Concord”, który, nie szczędząc sił, zachęcał do wycowania na parkiecie prawie do świtu. Organizatorem plany pokrzyżowała nieco deszczowa aura. — Planowaliśmy na początek spotkanie przy ognisku z pieczeniem barana i prześmiewkami, a potem koktajle — powiedział nam kierownik lokalu, Włodzisław Matwiejów. — Taki wstęp umożliwiłby wcześniej poznanie się gości, rozluźnia atmosferę na sali. Peł rozpoznaćmy jednak uroczyste polonezem, jak nakazuje tradycja.

Dobrze bawili się ci, którzy wybrali się do pięknie udekorowanych wnętrz Klubu Technika. Niezastąpiony przy takich okazjach wódecz, Andrzej Galicki dawał popis humoru i stworzył na sali wyśmienitą atmosferę. Lokal przyjął 220 osób, którym do tańca przystąpił zespół „Fortis”. Znacznie taniej, a równie doskonale, witali Nowy Rok rodzinnymi pracownikami większych zakładów. Jak zwykle, duże powodzenie miały imprezy, zorganizowane przez FSS „Polmo-SHL” i „Iskre”. Rokrocznie nie można narzekać tu na brak rozrywki, a nie bez znaczenia jest także luz i spontaniczność na sali. Na obu balach bawili się po kilkadziesiąt par.

Gorsze wrażenia wynieśli natomiast uczestnicy balu w Ośrodku Kultury Budowlanych. Za zainwestowane 7 tys. zł od pały organizatorzy przygotowali skromne dania, nie było kawy i herbaty, zabrakło sztuców. Większość osób nie została wcześniej poinformowana, że nie jest przewidziane podanie alkoholu nawet w znokomowanych ilościach. Atmosferę ratowała inwencja i humor wódecznej oraz dobra muzyka.

Część kielczan spędziła przełom starego i nowego roku na stanowiskach pracy. Nie mogli się bawić zatrudnieni m.in. w komunikacji, ciepłowniach, służbie zdrowia. Również zakładowe służby utrzymania ruchu nie korzystały z sylwestrowych rozrywek. W Hotelu Kierowcy pani Jadwiga Krajewska poinformowała nas jednak, że tej nocy nie gościł tu żaden przejezdny pracownik PKS.

Jak zwykle, odwiedzili w tym dniu rano dyżurujących strażaków, milicjantów i pogotowie ratunkowe. Tam zazwyczaj najdokładniej odzwierciedla się obraz świątecznych dni. Poinformowano nas, że tym razem sylwestrowe i noworoczne dyżury przebiegły niezwykle spokojnie. Oby taki był cały nowy 1987 rok!

(ALP)

Radomianie witali Nowy Rok mniej hucznie, niż zwykle. Największym powodzeniem cieszyły się spotkania w rodzinnym gronie oraz różne prywatki. Kto chciał się zabawić nie szczędząc kosztów znalazł wcześniej odpowiednie odpowiednio miejsce w lokalach gastronomicznych. W restauracji „Europa” w Radomiu bawili się około 100 par, atrakcją były różne konkursy, recital artystów scen warszawskich, podobne bale odbyły się w „Zagłobie”, „Smakoszu”, „Frykasie”, pionkowskim „Casinie” i innych. Doskonale bawiono się też w Automobilkubie Świętokrzyskim przy ul. Warszawskiej.

Udały się też imprezy organizowane przez zakłady pracy. W świetlicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Filtrównej bawili się około 160 par. Impreze przygotowały panie z działu służb pracowniczych — Alicja Bromowicz i Halina Sułkowska. Jak powiedział nam tuż po godzinie 24, receptą na dobry bal sylwestrowy w zakładzie jest przede wszystkim pełne zaangażowanie organizatorów. Trzeba po prostu chcieć, aby impreza się udała, a uczestnicy muszą się czuć swobodnie, jak w rodzinie. Opinie te potwierdza p. Szymon Kieszkowski z działu technicznego radomskich wodociągów wraz z żoną Małgorzatą. Wiesław Korycki z transportu jest również podobnego zdania. Na balu w wodociągach przegrywała orkiestra z Domu Kultury z Michałowa, a wikt zamówiono (pyszny zresztą) w stołówce zakładowej Radomskiej Wytwórni Telefonów. Bawiono się do białego rana. Walterowscy sylwestra spędzili w ośrodku czasowym w Sielcu w klubie „Broń”, a młodzież organizacji ZSPM zorganizowała bal w stołówce zakładowej dla 160 osób. Spontanicznej zabawy towarzyszyły konkursy, wybory mis balu, a dokładnie o północy noworoczne toasty wzniesiono lampką szampa.

(wlm)

OGŁOSZENIE DROBNE

DR MED ANNA LEYDO specjalista chirurgii dziecięcej i ortopeda (szczególne leczenie, profilaktyka chorób stawów biodrowych u dzieci), przyjmuje: środy, piątki, Kielce, Buczka 39. 2911-g

„Pluszowy Miś” kończy zbiórkę darów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Ta wizyta sprawiła wszystkim dzieciom przebywającym w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Radomiu wiele radości. W przeddzień świąt Bożego Narodzenia najmłodszych pacjentów odwiedzili przedstawiciele środowiska dziennikarskiego. Milusińscy otrzymali drobne prezenty i upominki które ufundowała m.in. Spółdzielnia Pracy „Radomianka” oraz słodczyce przekazane od spółdzielni w Grójcu.

Kilka pudeł z zabawkami zawiązały naszą redakcyjną „wólgą” do Pogotowia Opiekuńczo-Wychowawczego w Nałęczowie k. Kielc.

— Skromny budżet nie wystarcza na kupno świątecznych upominków powie-

dział — Stanisław Ornatowski, dyrektor tej placówki. — Nasze dzieci, to dzieci nieszczęśliwe, porzucone przez rodziców. Nie zdarzyło się dotychczas, aby ktoś nam pomógł.

A dzieci porzuconych, bezdomnych, niechcianych jest tu dziś 47 w wieku od 3 do 18 lat. Stąd trafiają do domów dziecka lub zakładów leczniczo-wychowawczych. W tym czasie nasza placówka stara się im zastąpić rodzinny dom.

Nie mamy wątpliwości, że i tym razem trafiłszy pod właściwy adres. Będzie sporo uciechy kiedy dzieci znajdą pod choinką ulubioną zabawkę od naszego „Miś”.

No cóż, „Pluszowy Miś” trwa krótko i tylko raz w

roku jesteśmy inicjatorami takiej akcji.

A dzieci z Pogotowia Opiekuńczo-Wychowawczego na każdy życzliwy gest czekają przecież cały rok. Zainteresowanym czytelnikom naszej gazety pragniemy więc przy okazji wskazać adres i nr konta tej placówki: Pogotowie Opiekuńczo-Wychowawcze, Kielce, ul. Dobromyśl 44 nr konta: NBP II O.Kielce 29027-853-225.

Akcję gromadzenia darów zakończyliśmy już dziś, a życzliwych czytelników „Echa” zapraszamy do niesienia pomocy dzieciom już poza naszym „Pluszowym Miś” — przez cały rok. Obiecujemy największą nagrodę — uśmiech i radość porzuconego dziecka.

(Iga)

Życie nie zaczyna się w karetkce reanimacyjnej...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

• Chirurgiem nie zostaje się z dnia na dzień i sądzę, że również z dnia na dzień nie przestaje się nim być. A to specjalizacja, w której bardziej niż w innych liczy się fachowość i pewność przy podejmowaniu decyzji. Jak więc podejmuje decyzje minister?

— Tak jak lekarz chirurg. Najpierw zbiera wywiad o pacjencie, przeprowadza badania, konsultuje przypadek z zespołem, stawia diagnozę i dopiero wówczas przystępuje do zabiegu. Uprzedzając pytanie — nagle przypadki konsultuje przy stole operacyjnym, czyli podczas takich, jak na przykład dzisiejsze spotkanie.

• Ten pacjent, którego leczenie się pan podjął, jest dość skomplikowanym przypadkiem. Od czego więc rozpocznie pan kurację?

— Od źródła zaniedbań i najczęstszej przyczyny chorób czyli podniesienia poziomu profilaktyki. Temu służy opracowana przez resort tzw. strategia zdrowia publicznego. Jak wiadomo nasze uczelnie są na wysokim europejskim poziomie, a lekarze opuszczający je mają rzetelną, ugruntowaną wiedzę medyczną. Skoncentrowaliśmy się jednak w toku studiów na uczeniu przyszłych lekarzy różnych metod leczenia, a nieco wymknął nam się spod kontroli inny, nie mniej ważny aspekt ich pracy, czyli profilaktyka. To właśnie lekarz musi uświadomić pacjentowi, że nie szanując swego zdrowia bezpowrotnie trwoni najcenniejszy dany mu przez naturę dar, że łatwiej zapobiegać niż leczyć, że życie nie zaczyna się w karetkce reanimacyjnej, ale się w niej najczęściej kończy...

Jest jeszcze druga, ekonomiczna strona tego zagadnienia. U nas wprawdzie nie przelicza się wartości zdrowia na złotówki, ale i bez tego wiadomo, że profilaktyka jest tańsza. Pacjent, który lekceważy swoje zdrowie i trafia do przychodni lub szpitala, gdy jest już poważnie chory, jest wyłączony z życia rodzinnego, zawodowego i społecznego dłużej niż wtedy, gdy zgłasza się do lekarza sygnalizując pierwsze symptomy choroby. A idealny wręcz stan, to kontrola zdrowia nawet wówczas, gdy czujemy się w pełni sił. My lub nasze dzieci.

• Profilaktyka zawiodła i pacjent, który do pana trafił, jest już, niestety, chory. Należy więc zgodnie z paną zasadą przeprowadzić teraz stosowne badania.

— Profilaktyka nie zawodzi, po prostu jest jej zbyt mało. A w tym momencie rozpoczyna się faza, od której zależą wyniki procesu leczenia. A to — ludzie, baza i specjalistyczny sprzęt medyczny.

W ciągu ostatnich pięciu lat przybyło nam 25 tysięcy łóżek szpitalnych. Jest to dużo, ale za mało w stosunku do rosnących potrzeb. Buduje się jednak w całym kraju nowe szpitale, rozbudowuje i modernizuje istniejące obiekty. Nie muszą przykładać szukać daleko. Ot, chociażby w samych Kielcach powstaje centrum onkologii, szpital MSW, rozbudowuje się szpital przy ul. Prostej, wkrótce ruszy budowa pawilonu pediatrycznego

go przy ul. Langiewicza. Terminy być może wydają się odległe (1988 i 1989 r.), ale gwarantuję radykalną i skuteczną poprawę sytuacji. Powstaje też sporo nowych osiedlowych przychodni, a do roku 1990 (na Kielecczyźnie wcześniej) zakończone zostaną wszystkie budowy ośrodków zdrowia w całym kraju, co definitywnie rozwiąże problem bazy służby zdrowia na wsiach.



Min. zdrowia i opieki społecznej — Mirosław Cybulko.

Wypożyczenie tych obiektów pozostawia jednak wiele do życzenia. Sprzęt medyczny jest bardzo drogi i nie stać nas obecnie na zakup najnowocześniejszej aparatury z II obszaru płatniczego. Nie oznacza to wcale, że rezygnujemy z nowoczesności w naszych placówkach. Musimy wyeliminować z codziennej pracy czasochłonne, niedoskonałe, często nieobojętne dla organizmu badania czy zabiegi chirurgiczne w celach diagnostycznych. Przyszłość medycyny, to tomografia, ultrasonografia, kardiokardiografia i inne nieinwazyjne metody diagnostyczne. Obecnie u nas jeden tomograf komputerowy przypada na 3 mln mieszkańców (w innych krajach na 300 tysięcy). Dajmy do tego, aby możliwe, najszybciej osiągnąć zadowalający w naszych warunkach stan: jeden tomograf na jeden milion mieszkańców. Nie jest to zamierzenie możliwe do szybkiej realizacji tylko ze środków resortowych. Ze względu na wysoką cenę (1,5 mln dolarów) w kosztach zakupu muszą partycypować udziałowcy z terenu województwa, które ubiega się o zakup tego sprzętu.

Inny problem to rozproszenie już posiadanej aparatury specjalistycznej. Koniecznością jest tworzenie w większych ośrodkach centrów diagnostycznych, w których posiadany sprzęt byłby właściwie wykorzystany. Niedopuszczalne jest chomikowanie np. ultrasonografów tylko na potrzeby jednego oddziału. A zdarza się i tak, że są one dostępne np. tylko do godziny 15. fleceptą na złagodzenie istniejących niedoborów sprzętu jest decyzja resortu o powołaniu przedsiębiorstw kooperacyjnych. W Zabrzu wspólnie z firmą niemiecką „Siemens” produkowane będą ultrasonografy, a w Wrocławiu kardiokardiografy w kaprodukacji z firmą z RFN „Contron”.

Są też poczynione już konkretne działania, które pozwolą zwiększyć produkcję igieł do inflekcji. Obecnie wytwarzamy ich ok. 200 mln, a potrzeby są dwukrotnie wyższe.

• Badania nie wypadły najlepiej. Czas na diagnozę. Na co więc jest chora służba zdrowia? A może to tajemnica lekarska?

— Ten przypadek wyjątkowo nie jest objęty tajemnicą lekarską. Późna diagnoza i w związku z tym tak zaawansowany proces chorobowy to między innymi wynik niedostatku profilaktyki. Przez tyle lat mówiło się o służbie zdrowia, że jest okazem zdrowia. To nie jednostka chorobowa, ale cały zespół. Leczenie jest długie, skomplikowane i wymaga ogromnego zaangażowania zarówno ze strony lekarza prowadzącego, jak i pacjenta. Najtrudniejszą i najbardziej skomplikowaną chorobą w tym zespole jest chronicznie niedoinwestowanie.

• Jakimi lekami zamierza pan wyleczyć tego pacjenta?

— Z pewnością nie wszystkimi, które są w farmakologii, jak to ma w zwyczaju część kolegów po fachu. Takie działanie wprowadza jeszcze większy bałagan w rozkojarzony rynek leków. Leczenie będzie się odbywać głównie lekami krajowymi, ale także znanymi i skutecznymi lekami z Węgier, NRD, ZSRR, a gdy zajdzie potrzeba również zachodnimi. Być może również lekami ze spółki kooperacyjnej z jedną z renomowanych firm farmakologicznych. Trwają na ten temat poważne rozmowy, które sądzę, że wkrótce zostaną sfinalizowane.

Oprócz leczenia farmakologicznego, niezbędna jest również kuracja poprawiająca samopoczucie psychiczne i finansowe podopiecznego. Służyć będzie temu z pewnością uregulowanie sytuacji prawnej wielu dziedzin społecznej służby zdrowia. Na rozpatrzenie czekają w Sejmie projekty ustaw o opiece zdrowotnej i zawodach medycznych, urzędzie ministra jako koordynatora pracy społecznej służby zdrowia, lekach i artykułach sanitarnych, pomocy społecznej i u zdrowiskach.

• Leczenie rozpocznie. Życzymy sukcesów w przeprowadzeniu tej skomplikowanej kuracji i czekamy na wyniki. Ale moi czytelnicy nie wybaczylimy mi, gdybym nie zadała tego ostatniego pytania: będzie w Kielcach Akademia Medyczna, czy nie?

— Oczywiście, że będzie! I wierzę, że Kielce staną się naprawdę dużym ośrodkiem akademickim. Podczas dzisiejszego spotkania z ogromną satysfakcją wręczyłem I sekretarzowi KW PZPR Jarosławowi Motyce akt prawny, na mocy którego kielecka Katedra Nauczania Klinicznego została przemianowana w Instytut Medycyny Klinicznej, a oddziały szpitalne, na bazie których prowadziła swą dotychczasową działalność katedra, uzyskały status oddziałów klinicznych. Jest to kolejny krok na drodze do własnej akademii medycznej. Następnym przedostatnim już etapem, będzie utworzenie wydziału lekarskiego zamiejscowego. Sądzę, że nastąpi to za trzy lata. Mam nadzieję, że za sześć lat spotkamy się na uroczystej inauguracji roku akademickiego w nowej kieleckiej uczelni.

• Dziękuję za rozmowę.

MALGORZATA ŻARNOWSKA

NUMER 1
STRONA 3



„Pastoralka” L. Schillera. Scena zbiorowa.

Fot. Jerzy Makowski

Teatr

Betlejem w polskiej szopce

W końcu lat siedemdziesiątych kielecki Teatr im. Żeromskiego wystawił „Betlejem polskie” Lucjana Rydla w okresie świąt Bożego Narodzenia i przedstawienie to cieszyło się wówczas ogromnym powodzeniem, co zresztą nikogo nie zdziwiło. Wielki jest przecież u nas sentyment do bożonarodzeniowych tradycji, sięgających niekiedy setek lat, do opłatek, koled, szopki, choinki, jasełek itp. Bez nich trudno wyobrazić sobie w Polsce ostatnie dni grudnia, święta i pożegnanie starego roku. Spektakl oparty na tych tradycjach, musiał „chwycić”, był z góry skazany na sukces u publiczności. Tym bardziej że Lucjan Rydel proponował teatr w ujęciu tradycyjnym, retrospektywnym, wręcz konserwatywnym, co ludzie zawsze są skłonni szybciej zaakceptować aniżeli formalne nowatorstwo.

Gdy w kilka lat później Teatr im. Żeromskiego przedstawił widowisko w zamyśle ambitniejsze — „Wigilie”, oparte na tekstach współczesnych kieleckich poetów — ponosił klęskę artystyczną i frekwencyjną. Zdaje się, że kierownictwo kieleckiej sceny wyciągnęło wnioski z tej porażki i oto mamy w gmachu przy ul. Sienkiewicza najwybitniejsze, wielokrotnie od kilkudziesięciu lat sprawdzone dzieło teatru polskiego na temat bożonarodzeniowych tradycji — „Pastoralkę” Leona Schillera. W odróżnieniu od zachowawczego w swoim charakterze „Betlejem polskiego”, widowisko to miało w okresie swojej prapremiery cechy zdecydowanie twórcze, nowatorskie.

Największy reformator polskiego teatru w XX wieku, Leon Schiller nosił się z zamiarem skonstruowania ludowego misterium o Bożym Narodzeniu przez wiele lat. Nie bez znaczenia był tu fakt, że wychowywał się w Krakowie — mieście szopki i Wyspiańskiego starej stolicy, w której ciągle żywe były tradycje ludowych szopek, ale też było miejsce na odkrywcze inscenizacje teatralne. Wystawiona w roku 1922 w warszawskiej „Reducie” — „Pastoralka” stała się rewolucyjnym na owe czasy połączeniem ludowych, plebejskich widowisk z nowatorską formą sceniczną. W skłótny, naturalistyczny polski teatr wkroczyło niespodziewanie przedstawienie od początku do końca oparte na umowności, żywiołowe, zachwycające rustykalną prostotą i wrzuszające każdego. Dzisiaj te walory formy i „Pastoralki”, oczywiście, mocno wyblakły, teatr współczesny poszedł znacznie dalej od pomysłów Schillera i to, co przeszło sześćdziesiąt lat temu było rzeczywiście święte, teraz wydaje się nieco zwietrzałe. Ale widowisko Schillera „broni się” obecnie nie tyle formą, co zawsze odżywiającym w czasie świąt Bożego Narodzenia pięknem starych tradycji, ludową poezją i wyobraźnią, scenami pełnymi prostoty i ciepła, humoru i zadumy, koledami, szopkami, postaciami z Biblii i polskiej wsi. Betlejem w polskiej szopce — taka jest u nas tradycja!

Reżyser przedstawienia w Teatrze im. Żeromskiego, Andrzej Żarnecki, nie trzymał się wiernie Schillerowskiego scenariusza. I słusznie, bo wtedy spektakl trwałby około czterech godzin, czego dzisiaj — mimo uwielbienia dla tradycji — nie wytrzymaloby wielu widzów. Wrezygnowanie z wątku upadku Adama i Ewy ma jednak i swoją ujemną stronę — nie wprowadza od razu widzów w umowny i pełen humoru świat szopki, w „teatr w teatrze”, czym w istocie rzeczy jest przecież „Pastoralka”. Rozpoczęcie spektaklu od wędrówki Marii i Józefa, poszukujących miejsca spoczynku, nie sugeruje jeszcze owego „teatru w teatrze”, jest bardziej widowiskiem biblijnym aniżeli szopkowym. Może dlatego akt pierwszy wydaje się statyczny, ceremonialny, za mało ludowy, choć dobrze wprowadza w nastrój Bożego Narodzenia. Ale już w drugiej odsłonie mamy żywiołowe, pełne śpiewu, humoru i tańca sceny z pasterkami, a w akcie trzecim prawdziwą, wspaniałą, barwną, z dużym rozmachem pokazaną szopkę polską z Herodem, Śmiercią, Diabłem, Trzema Królami, pasterkami, aniołami... Widowisko kończy się owacją publiczności, na którą zasłużył reżyser, scenograf Jerzy Gorazdowski, kierownik muzyczny, Jerzy Szczyrba, pracująca nad ruchem scenicznym Zofia Więclawówna oraz cały zespół aktorski Teatru im. Żeromskiego, zaangażowany w to przedstawienie. Wszyscy dobrze sprawdzają się w tańcu i śpiewie, a w wyrównanym ensemble wyróżniają się — Anna Skarżewska w roli Marii, Zdzisław Nowicki jako Zydek oraz Jerzy Smoliński w roli Heroda. Doskonałym pomysłem było włączenie do spektaklu chóru dzieci z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kielcach, przygotowanego przez Sławomira Perczak. A do obejrzenia tego widowiska nikogo zachęcać nie trzeba.

TAW

W ostatnim czasie na łamach prasy centralnej i lokalnej poświęcono nieco więcej miejsca regionalnemu ruchowi kulturalnemu. Impulsem był III Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, który obradował w Poznaniu w końcu października br. Uczestniczyłem w jego obradach, tkwiałem w ruchu regionalnym od kilku lat, przestudiowałem więc z uwagą napotkane publikacje. Dostrzegłem w tym pisanii o naszym ruchu sporo nieporozumień, oczekiwań nierealnych do ziszczenia. Kilka zatem uwag, aby sprowadzić sprawę na ziemię.

REGIONALIZM TO RUCH SPOŁECZNY BARDZO RÓŻNORODNY. Na terenie kraju istnieje dziś około 900 zarejestrowanych stowarzyszeń. Znakomita ich większość określa się jako organizacja przyjaciół konkretnych miejscowości, regionów, ziem (np. Towarzystwo Przyjaciół Kielce, Towarzystwo Miłośników Ostrowca, Koło Przyjaciół Nowej Słupi). Kolejną grupę stanowią stowarzyszenia skupiające miłośników obyczajów, poszczególnych zabytków, dóbr kultury narodowej, zrzeszające ludzi pomagających działaniom określonych instytucji kulturalnych (np. Towarzystwo Przyjaciół Górnicztwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie, Towarzystwo Miłośników Muzeum J. Kochanowskiego w Czarnolesie). Wreszcie liczną grupę stanowią stowarzyszenia powołane do uprawiania, upowszechniania, popularyzowania nauk i sztuk (np. Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Świętokrzyskie Towarzystwo Muzyczne, Towarzystwo Przyjaciół Rzeźby w Orońsku).

Pole działania regionalnych stowarzyszeń jest wprawdzie bardzo rozległe, ale ruch ten nie może w żadnym razie wyręczyć czy też zastąpić profesjonalnych placówek kultury instytucji artystycznych, oficyn wydawniczych, a także całej hierarchii branżowej administracji państwowej, od gminnego szczebla podstawowego poczynając aż po wysokie progi resortowych departamentów. Warto zdawać sobie z tego sprawę przy formułowaniu krytycznych ocen.

Jeśli więc spotykam wybrzydzenie, że towarzystwa regionalne nie zdołały zrobić tego lub owego zawsze korci mnie, aby porównać te ich „niedostateczne” dokonania na przykład z tym co udało się osiągnąć terenowym domom kultury dysponującym

rozliczną kadrą instruktorów i pracowników administracyjnych. Coraz mniej w tych placówkach mieści się dla autentycznej twórczości artystycznej, coraz mniejsze zainteresowanie środowisk ich działalnością. Jeśli więc pomimo rozlicznych trudności natury lokalowej, poligraficznej, finansowej udaje się towarzystwom regionalnym prowadzić wcale ożywioną działalność wydawniczą (na poznańskim kongresie była tego świadectwem bogata wystawa dotychczasowych dokonań, a także stoisko z bieżącymi publikacjami, wśród których dostrzec było można wydany wspólnym sumptem trzech towarzystw

w tzw. średnim wieku było ich zaledwie kilkanaście. Niestety, owa zachwiana struktura wieku na kongresie jest jak najbardziej typowa dla całego regionalnego ruchu. Tu gra nie idzie już tylko o deficyt następców lub o zachowanie proporcji, lecz wręcz o przetrwanie”.

No cóż, można powiedzieć, że niektórzy ludzie widzą tylko to co chcą zobaczyć. Gdyby wszystkie miłe, sympatyczne i młode panie uczestniczące w poznańskim kongresie poczuły się obrażone i wytoczyły red. Sarzyńskiemu proces o zniesławienie ten musiałby siedzieć w sądach do końca życia. Mo-

JAKA JEST PRZYSZŁOŚĆ REGIONALNEGO RUCHU KULTURALNEGO? Odpowiedź na to pytanie mamy już po części udzieloną powyżej. Jest to wizja optymistyczna i trzeba zdecydowanie przeciwstawić się zarzutowi, że kongres nie sformułował przekonującego programu na przyszłość, a więc nie wiadomo dokąd zmierzają „Don Kichoci kultury” (to znów tytuł publikacji ze „Słowa Ludu”).

Sila ruchu regionalnego zaskada się właśnie na jego różnorodności. Każde towarzystwo jest autonomiczne i niezależne, samo tworzy swój program, samo buduje swój autorytet i popularność w środowisku i zań, nawet najbardziej wzniosłe uchwały nie są w stanie załatwić tego wszystkiego za

by on był ruchem autentycznym.

Program na przyszłość zawiera się więc moim zdaniem w kilku przesłaniach bardzo ogólnej natury:

— regionalizm powinien zmierzać do zachowania i rozwinięcia dziedzictwa kulturalnego regionu nie po to, aby się w nim zasklepić i popaść w zaściankowość, ani po to aby odseparować się od reszty kraju, lecz w tym celu, aby przyczynić się jako cząstka do rozwinięcia dziedzictwa kultury ogólnopolskiej nie tracąc przy tym własnej tożsamości;

— regionalizm winien pomagać mieszkańcom regionu świeżo przybyłym z innych stron kraju do tego, by jak najpełniej, z przekonaniem, we własnym i ogólnonarodowym interesie wrosli w społeczność i kulturę regionu;

— ruch regionalny winien zmierzać do tego, aby rozwój cywilizacyjny i kulturalny regionu dokonywał się bardziej od wewnątrz, drogą inspirowania i rozwijania własnej aktywności niż tylko dzięki pomocy i nakładowi zewnętrznym.

Te ogólne hasła każde stowarzyszenie stara się wypełnić własną treścią, własnym dorobkiem. Nikt ich w tym nie może wyręczyć. Nie ma też takich aspiracji Krajowa Rada Regionalnych Towarzystw Kultury działająca pod auspicjami Narodowej Rady Kultury. Jej ambicją jest natomiast ułatwianie wymiany doświadczeń, wzajemnych kontaktów, inspirowanie wspólnych poczynań tam gdzie jest to pożyteczne i rokuje dobre efekty, a także w miarę możliwości pomoc w likwidowaniu tych wszystkich przeszkód natury formalnoprawnej jakie zapewne będą pojawiać się przed ruchem regionalnym.

ANDRZEJ NOWAK

Mocarstwo będzie mieć następców

pierwszy zeszyt z cyklu „Nad Kamienną” poświęcony wydarzeniom rewolucji 1905 roku w tym regionie) jeśli są one organizatorami wielu dyskusyjnych spotkań klubowych integrujących środowiska miast, osiedli a nawet wsi, pomysłów zmierzających do zainteresowania regionalizmem najmłodszego pokolenia (np. tradycyjny turniej wiedzy o mieście organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Starachowic, a także wielu przedsięwzięć utrwalających dla potomnych historię i tradycje regionu (żeby wspomnieć choć wspaniały pomysł kieleckiego TPGHIPS organizowania dorocznych „Dymarek Świętokrzyskich”), a więc jeśli wziąć pod uwagę tylko to wszystko co da się w działalności regionalistów zmierzyć bądź zobaczyć, już samo to wystarczy, aby nie bagatelizowano ich dorobku. Minister kultury i sztuki prof. Krawczuk stwierdził nawet na przemówieniu kongresowym, że **TOWARZYSTWA REGIONALNE SĄ PRAWDZIWYM MOCARSTWEM W NASZYM PEJZAŻU ŻYCIA KULTURALNEGO.**

Niestety, to nie wystarczy niektórym publicystom. Piotr Sarzyński („Polityka” nr 47) wywala krokodyla, iż, że choć regionalizm kreuje znaczące wartości to jednak to wszystko zrobili ludzie w podziemiu wieku, wręcz emeryci i renciści. „Wśród ponad 300 delegatów (mowa o poznańskim kongresie — przyp. A.N.) nie dostrzegłem ani jednej (!) młodej osoby, zaś

gliby mieć także pretensje do autora delegacji z Kielecczyny, Zb. Pękala z Ostrowca i Leonard Zyzman z Nowej Słupi, których szacuję na około „30”. Niewiele starszy jest mgr Andrzej Rembalski z Kielca, a i niżej podpisany nie czuje się weteranem. Nie chodzi jednak o to, aby udowodnić koledze z „Polityki”, że zając nie jest wielbłądem.

Chciałbym mianowicie sformułować tezę przeciwną. Moim zdaniem **JEST WŁAŚNIE RZECZA NORMALNA, WRĘCZ PRAWDŁOWOŚCIĄ, ŻE FASCYNACJA REGIONALIZMEM PRZYCHODZI W WIEKU DOJRZAŁYM.** Zastanawialiśmy się niedawno dlaczego na zjeździe absolwentów pewnej szacownej szkoły dopisały tylko roczniki starsze, a 20- i 30-latkowie imprezę niemal zbojkotowali? Otóż dlatego, że refleksje nad czasem minionym, powrót do miejsc rodzinnych, do tzw. korzeni przychodzi z czasem. Młodzi nie oglądają się za siebie, zwrócenie się do przeszłości, do wielkiego świata. Własne podwórko jawi się jako mało atrakcyjne, niewarte zachodu.

Płonne są więc obawy o kontynuację. Mocarstwo będzie miało następców, bowiem nigdy nie zabraknie ludzi, którzy w wieku dojrzałym zechcą poświęcić nieco swojego czasu ziemi swej młodości lub swej kulturalnej pasji. Zaprzeczeniem pesymistycznej wizji obumierania regionalizmu jest zresztą znaczny liczebny wzrost towarzystw w ostatnich kilku latach.

konkretną organizację. **Prof. Krzysztof Kwaśniewski** z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, badacz regionalizmu, nie bez kozery napisał, że „towarzystwa społeczno-kulturalne muszą być związane z konkretnymi regionalizmami i nie mogą ulegać pokusom hierarchicznej organizacji, a ich wzajemne powiązania mogą być tylko porozumieniem RÓWNYCH i RÓŻNYCH w imię samej idei regionalizmu”.

W całej rozciągłości zgadzam się z tą opinią. Powiem więcej, gdyby nawet znalazł się ktoś nierozważny, kto chciałby ten cały ruch zetatyzować, zhierarchizować, stworzyć mu jakiś jednolity górzecek prawny, byłby to początek końca ruchu regionalnego. Po prostu przestał-



„Dymarki Świętokrzyskie” w Nowej Słupi, organizowane od lat przez Towarzystwo Przyjaciół Górnicztwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego cieszą się niezmiennie wielką popularnością.

Na zdjęciu: występy zespołu regionalnego na terenie piecowiska.

Opowieść nie filmowa

Szpital w klasztorze

Po wizycie w szpitalu w Pińczowie przestałem oglądać „Klinikę w Schwarzwaldzie”, chociaż interesują mnie dalsze losy profesora i jego sympatii. Po co się denerwować natrętnie nasuwającymi się porównaniami. Tym bardziej że w serialu lekarze głównie romansują, natomiast w Pińczowie — leczą.

— Czy jednak naprawdę leczy?

Pierwszy społeczny komitet budowy szpitala w Pińczowie powstał w latach pięćdziesiątych. Potem był drugi, a obecnie trzeci. Do trzech razy sztuka — mówią pińczowianie. I wierzą, że tym razem się uda.

Szpital w Pińczowie mieści się od początku tego wieku w budynku poklasztornym; pobu-

dowanym 400 lat temu. „Cóż rozmawiać o samopoczuciu chorego, o leczeniu, skoro nie ma tu warunków nawet do godziny śmierci” — powie dobitnie jeden z obywateli Pińczowa, pacjent.

— Tu permanentnie trwa ostry dyżur — mówi ordynator oddziału wewnętrznego, lekarz, **Bogusław Buras**. — Codziennie staram się zrobić cztery wolne miejsca dla nowych pacjentów, ale i tak leżą na przystawkach. Staram się stosować szybkie leczenie, to znaczy podaję drogie leki, aby pacjent szybko pokonał chorobę, ale w ten sposób tylko narażam się, gdyż

przekraczam limity, z których jesteśmy rozliczani. 30 łóżek, którymi dysponuję, to zdecydowanie za mało jak na potrzeby tego regionu. Pińczowskie zamieszkuje 430 tysięcy mieszkańców a szpital na oddziale wewnętrznym i chirurgicznym posiada tylko 72 łóżka.

— Dobry lekarz — kontynuuje ordynator — to taki, który myśli się rzadko. Jak jednak uniknąć pomyłek, gdy szpital nie spełnia podstawowych wymogów lokalowych. Oddział jest 3-pokładowy i sprzęt reanimacyjny za każdym razem trzeba znosić z jednego poziomu na drugi, bądź trzeci. Brakuje lekarzy, pielęgniarek, salowych. Nie ma natrysków, łazienek, umywalk... Nie ma chwili wytchnienia... Dla pacjentów zostaje bardzo mało czasu. W Pińczowie można się jednak sprawdzić jako lekarz — dodaje dr Buras — ordynator z konkursu, od półtora roku w Pińczowie. Powrócił po studiach na Kielecczynie przywołany —

jak mówi — przez akcję naszej gazety „Powróćisz tu...”

Nie lepiej się dzieje w oddziale chirurgicznym. — Jest jedna sala operacyjna, a powinno być trzy — mówi ordynator **Jerzy Memelko** — pielęgniarka oddziałowa nie ma swego stałego miejsca pracy. Jest jedna sala operacyjna, a powinny być dwie. Na oddziale zatrudnionych jest na etacie tylko dwóch lekarzy, dwaj dalsi — na godziny. Nie ma anestezyjologa.

Odwiedziłam jeszcze kuchnię, zobaczyłam to, co można zobaczyć (jakie szczęście, że chorzy do kuchni wstęp wzbroniony), wysłuchałam opowiadania o zepsutej od dwóch lat windzie do podawania posiłków, a także opowieści, ale już nie od pań kucharek, o szczerach i karaluchach. W Pińczowie dobre warunki posiada tylko oddział ginekologiczno-pokojujący, który mieści się w nowo wybudowanym pawilonie. Ale i tam podobno baraszkują karaluszki.

Następnie udałam się do Urzędu Miasta i Gminy. Z rozmów, jakie przeprowadziłam z ojcami miasta i przewodniczącym MRN zorientowałam się, że po obu stronach jest wiele pretensji do siebie nawzajem. Lekarze zarzucają władzom, że zbyt mało troszczą się o szpi-

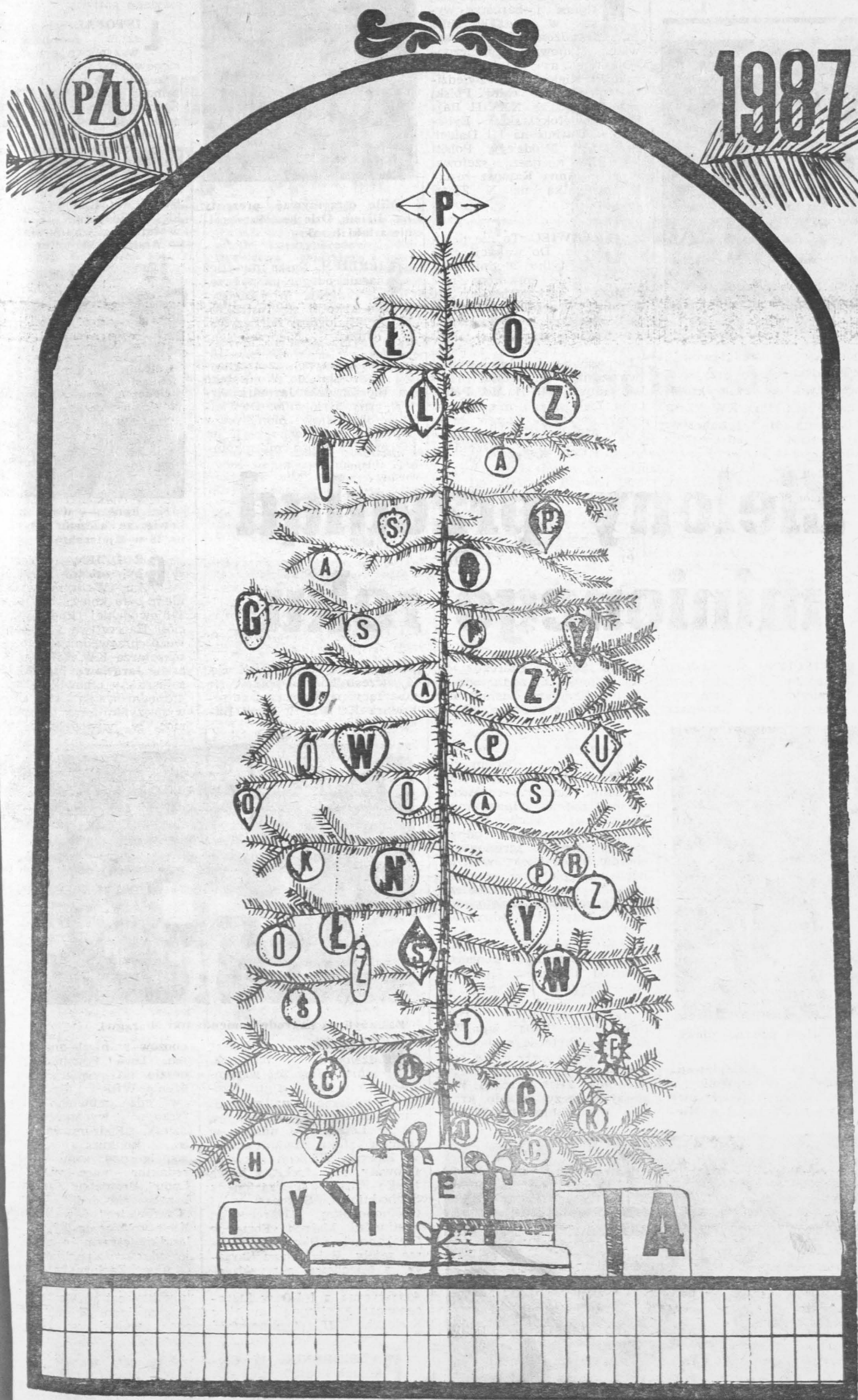
tal, że z kolei uważają, że środowisko lekarskie nie jest obiektywne, gdyż oni robią wszystko, co tylko leży w ich możliwościach. W tym roku np. szpital otrzymał trzy mieszkania, czyli podobno — dużo.

Szpital w Pińczowie to nie klinika w Schwarzwaldzie. I do pracy tutaj mogą przyjeżdżać tylko młodzi lekarze na dorobku, ale pod warunkiem, że im się zapewni mieszkania. I ten aspekt sprawy ojcowie miasta muszą wziąć pod uwagę.

Jesteśmy raczej dobrej myśli i spodziewamy się, że szpital w Pińczowie zmieści się w wojewódzkim planie inwestycyjnym — mówi dyrektor administracyjny szpitala. — Postawiono nam bowiem pewne warunki i my je spełniliśmy. Do końca grudnia tego roku oddamy nową pralnię szpitalną. Rozpoczęliśmy także ze sporym wyprzedzeniem budowę kotłowni dla nowego szpitala, który planujemy na 140 łóżek. Trzeci komitet budowy szpitala pod przewodnictwem dyrektora naczelnego ZPOW działa wyjątkowo prężnie i jeśli szpital wstąpi do planu, sądzę, że pińczowskie przedsiębiorstwa wzięłyby udział w budowie i nie żałowałyby środków finansowych na ten cel.

MARIA RECHOWICZ

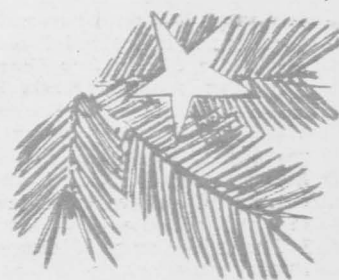
Noworoczny konkurs PZU i „Echa Dnia”



**Cenne
nagrody
do
wygrania!**

Na świątecznej choince nasz redakcyjny plastik rozsypał garść liter. Większość z nich, wybrana w pewnym, wymyślonym przez autora rysunku porządku, po odczytaniu utworzy hasło Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, które stanowi rozwiązanie konkursu. Dla ułatwienia dodajmy, iż poszukiwać hasła-rozwiazania należy od szczytu choinki oraz że hasło dotyczy jednej z form ubezpieczenia dzieci.

Odczytane hasło należy wpisać do kratek umieszczonych pod choinką (jest ich znacznie więcej niż liter hasła), wyciąć, nakleić na kartę pocztową i wysłać pod adresem redakcji: „Echo Dnia” — Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 15 cennych nagród ufundowanych przez PZU. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 16 stycznia br. Wyniki konkursu ogłosimy w „Relaksie” z datą 23—25 stycznia br.



ED

NUMER 1

STRONA 5

Harcerskie

Echo

(36)



Zima z komputerem — właśnie z harcerzami.

STYCZEŃ. Pierwszy miesiąc nowego roku obfitował w olimpiady. Przed zimowymi feriami harcerze starsi oraz ich koledzy ze szkół średnich startowali w eliminacjach okręgowych Olimpiady Wiedzy Technicznej i Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. 19 stycznia uczestniczyli w Olimpiadzie Wiedzy o Partii. Szykowano się do zimowiska.

LUTY. Rozpoczęły się ferie. W różnych formach Harcerskiej Akcji Zimowej wzięło udział około 2000 zuchów, harcerzy i instruktorów. Młodzież z Kielc, Końskich, Pińczowa i Starachowic poznawała tajniki mikrokomputerów na zimowisku zorganizowanym przez Komendę Chorągwi. Skar-

sojusznicy i reaktywowali Wojewódzką Radę Przyjaciół Harcerstwa, na czele której stanął I sekretarz KW PZPR w Kielcach, Maciej Lubczyński.

Zielony przegląd minionego roku

KWIECIEŃ. Harcerskich Spotkań z Kulturą ciąg dalszy. Tym razem występowali zuchy. Najlepsza

chowie. Imię druchny Natalii Machalowej przyjęła 6 Drużyna Starszoharcerska przy LO w Łopusznie. W Starachowicach odsłonięto tablicę pamiątkową poległym harcerzom w ramach uroczystości związanych z 70-leciem harcerstwa w tym mieście.

MAJ. Przygrzało mocniej słońce i harcerze wyszli w pole. W Sielpi przeprowadzono X Chorągwiowe Manewry Techniczno-Obronne, a najpiękniejsze zakątki Kielecczyny zwiedziła młodzież z całej Polski uczestnicząc w XXVIII Rajdzie Świętokrzyskim. Byliśmy w Cottbus na III Dniach Przyjaźni Młodzieży Polski i NRD, a nasza szefowa, druchna Anna Katensz została delegatką na X Zjazd PZPR.

CZERWIEC. To nie przelewki. Do wakacji zostało tylko 30 dni. Czas na odkurzenie śpiworów, namiotów i szykowanie się do obozów. Wcześniej jednak — Dzień Dziecka. Składaliśmy życzenia wszystkim miłośnikom, a delegacja zuchów i harcerzy z całego województwa została zaproszona przez Prezydium WRPH do Pałacyku Zielńskiego między innymi na lody. Szczep przy LO w Miechowie (to już drugi w tym roku — wcześniej



Miło otrzymywać prezenty na Dzień Dziecka. Szczególnie z takich rąk.

SIERPIEŃ. Nasza młodzież hasała od gór aż po brzegi Bałtyku. W Międzywodziu szkolili się instruktorzy, w Białogórze odpoczywały drużyny „Nieprzetartego szlaku”. W Bieszczadach stacja kielecka po raz trzynasty zaprosiła do Wołosatego na Bieszczadzki Jarmark Artystyczny. Było miło. Do Sielpi zaprosiliśmy pionierów z Winnicy, a towarzyszyli im harcerze z obozu mikrokom-

puterowego. Zintegrowali się. Z uczestnikami spotkał się goszczący na Kielecczynie sekretarz KC PZPR, Józef Baryla.

LISTOPAD. Najważniejszym zadaniem dla wszystkich drużyn i zastępów był IV Powszechny Przegląd Drużyn, a w jego ramach „Dzień dla Pokoju”. Komendantka Chorągwi wręczyła nagrody najlepszym instruktorom. W trzech hufcach odbywały się konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Nowymi komendantkami zostały: w Pińczowie — Ryszard Szych, w Kazimierzy Wielkiej — Zbigniew Czarny, a w hufcu „Świętokrzyskim” — Andrzej Skalmierski.



Na koń! — wzywali druhowie ze szczepu przy SP nr 28 w Kielcach.

GRUZIEŃ. Pracowity był ostatni miesiąc roku. Ważnym wydarzeniem było kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa i wybór nowego przewodniczącego — I sekretarza KW PZPR w Kielcach, Jarosława Motyki. Nasi sojusznicy omówili plan zagospodarowania stałych baz wypoczynku oraz obiecali pomoc w wyposażeniu wielu



Miedzy innymi do Michniowa wiodły szlaki podczas zdobywania chorągwiowej odznaki „Jodla”.

zyski hufiec przeżył wizytację chorągwiową.

okazała się „Rozśpiewana Gromada” z SP w Wolicy, a w teatrzykach — „Księżycowe Skrzaty” z SP nr 2 w Mie-

puterowego. Zintegrowali się. Z uczestnikami spotkał się goszczący na Kielecczynie sekretarz KC PZPR, Józef Baryla.

LIPIEC. Na te dni czekaliśmy dziesięć miesięcy. Maminsynki zostały w domu, harcerze rozjechali się pod namioty. Inauguracja Harcerskiej Akcji Letniej Chorągwi Kieleckiej odbyła się na terenie zgrupowania obozów hufca Kielce w Zycinach nad pięknym (w przyszłości) zalewem Chańcza. Na Kielecczynie święto młodości. Trzynasty (odpukaliśmy) Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej. Warsztaty, spotkania, koncerty, a wśród nich nasz „Gospodarze — gościom”. Przyjęty o wacyjnie przez uczestników i mieszkańców Kielc. Przyleciała nawet baba jaga. Widząc przychylność gospodarzy stolicy województwa dla rozbrykanej czasem młodzieży, naczelnik ZHP Ryszard Wośński odznaczył miasto krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

WRZESIEŃ. Pierwszy dzwonek i harcerski start. Jeszcze wspomnienia z wakacji, a już trzeba się zabierać do nauki. Podsumowaliśmy Nieobozową Akcję Letnią. Do udziału w biwaku „Lata Zwiadowców” w Zaleczu Wielkim zakwalifikowały się „Liski” z hufca Busko Zdrój oraz zastęp z Suchedniowa. Sukcesy w I Ogólnopolskim Harcerskim Festiwalu Małych Form w Ciechanowie. Pierwsze miejsce zajęły „Księżycowe Skrzaty” z Miechowa, a wyróżnienie otrzymała 111 Drużyna Artystyczna z I LO w Starachowicach. Przyjeśliśmy w Kielcach II Ogólnopolski Zlot Drużyn Kolejarskich.



Zasłużyli na nagrodę komendantki chorągwi.

PAŹDZIERNIK. W Ciekotach odbył się zlot drużyn sztandarowych. Tytuły zdobyły: 92 DH „Sokół” z hufca Skarżysko i 2 DSH im. A. Kamińskiego

obozów w niezbędne urządzenia. Dwa tygodnie później doszło do wspólnego posiedzenia WRPH i Rady Chorągwi, gdzie mówiono o patriotycznym wychowaniu młodzieży. Podsumowano także konkurs „Harcerze współgospodarzami wsi”, a redaktor naczelny „Słowa Ludu”, Bronisław Zapala przekazał akordeon zespołowi „Czarownice” z Mierzawy Kielecko-bieszczadzkiej. „Wołosatki” otrzymały z rąk wojewody krośnieńskiego odznaczenie „Zasłużony Bieszczadom” dając przy okazji piękny koncert w Teatrze im. S. Żeromskiego. Z zapalem do pracy wchodzimy w nowy Rok.

MARZEC. Rozpoczął się chorągwiowy przegląd Harcerskich Spotkań z Kulturą. W pionie harcerskim pierwsze miejsce zajął zespół „Orliki” z SP nr 5 w Skarżysku oraz solistka Kasia Kubiak z SP nr 9 w Kielcach. Wśród starszych najlepszy był zespół z 19 Koneckiej Drużyny Starszoharcerskiej. Komendantka Chorągwi ufundowała puchar dla zwycięzców I Turnieju Tenisa Stołowego. Puchar pojechał do Włoszczowy. Podsumowano „Śnieżną Jodlę”. Skrzyknęli się nasi



Manewry techniczno-obronne. Z sikawką na torze przeszkód.

Kulisy wielkiego sportu

ChRL

Do roku 2000 na czele światowego sportu

Chińska Republika Ludowa wyraziła chęć zorganizowania w roku 2000 Igrzysk Olimpijskich oraz w dwa lata później finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce nożnej. Sport w ciągu ostatnich lat zrobił w tym kraju ogromne postępy.

Wiceprzewodniczący Komitetu Olimpijskiego ChRL, Zhang Caizhen w jednym z licznych wywiadów powiedział, że w ostatnich latach sport ChRL osiągnął w wielu dyscyplinach bardzo wysoki, światowy poziom, ale w innych także bardzo licznych, stan jest wysoce niezadowolający. Kierownictwo sportu w tym kraju opracowało więc szczegółowy plan, którego realizacja ma doprowadzić do tego, aby już w roku 2000 wszystkie dyscypliny osiągnęły najwyższy, światowy poziom.

Dla realizacji tego planu wytyczone zostały trzy drogi: obcięcie możliwie największej liczby młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej szkoleniem sportowym, zwiększenie pomocy materialnej i materialnej całego społeczeństwa dla ruchu sportowego i socjalne zabezpieczenie sportowców wyczynowych.

Dzisiaj w ChRL funkcjonują cztery różne modele szkoleń i przygotowania kadry sportowej. Jeden z tych modeli stosowany jest w pracy z młodzieżą szkolną. Jest to podstawowe szkolenie sportowe. Powstało wiele szkół o specjalizacji sportowej. Jeśli na przykład któraś z nich ma dobre tradycje w siatkówce, to gromadzi się w niej młodzież uprawiającą z powodzeniem tę dyscyplinę. Takich szkół o różnej specjalizacji jest obecnie ponad 20.000. Uczęszcza do nich 2.000.000 uczniów i uczennic.

Drugi model polega na treningu i szkoleniu sportowym, prowadzonym z młodzieżą w czasie wolnym od nauki i pracy. Zajęcia odbywają się w 2700 szkołach.

Trzeci model przewiduje pracę w klubach, działających na prowincji i w wielkich miastach. Wybrano 2000 takich placówek, które poziomem nie odbiegają od ośrodków szkolenia reprezentacyjnej kadry.

Istnieje także placówka szkolenia sportowego dla wszystkich chętnych, którzy z różnych powodów nie pasują do żadnego z trzech wymienionych modeli.

Tak ustawiony system szkolenia obejmuje ogromną masę młodych sportowców, z których wywodzi się większość przyszłych członków kadry reprezentacyjnej ChRL. Najpopularniejszą dyscypliną, jakżeby inaczej,

jest oczywiście piłka nożna. Z popularnością w parze nie idzie jednak jej poziom i sukcesy na arenie międzynarodowej. Kierownictwo chińskiego sportu nie przejmując się tym zbytnio, uważając, że z czasem ilość przejdzie w jakość. Za dyscypliny, które powinny się cieszyć największym poparciem i zostać najbardziej umasowione, uważa się lekką atletykę i pływani. Piłkarzom wyznaczono skromny cel: w ciągu dwóch, trzech lat zdobyć prymat w Azji. Nicco innego zdania jest społeczeństwo, które dość głośno domaga się sukcesów piłkarzy. Nie sprzyja to spokojnej pracy w tej dyscyplinie. Kierownictwo sportu postanowiło więc ograniczyć znaczenie propagandę piłki w mass mediach. Czy to przyniesie jakieś pozytywne skutki? Należy wątpić. Za czasów Mao kierowano się jego maksymą, że od wyników współzawodnictwa ważniejsza jest przyjaźń. Dzisiaj już nikt poważnie o tym nie myśli. Teraz przyjaźń i współzawodnictwo są w sporcie chińskim (i nie tylko) jednakowo ważne. Dosłownie — jednakowo ważne!

Przyszłość z pewnością należy do chińskiego sportu. Niedawno wprowadzono obowiązek powszechnego nauczania w szkołach podstawowych przysporzy nieprzebrane masy nowych talentów spośród uczniów, szczególnie ze wsi i małych miasteczek. Ile ich będzie? To trudno przewidzieć nawet w przybliżeniu.

W świat poszły zamówienia na sprzęt sportowy i na licencje pozwalające wytwarzać go na miejscu w milionach egzemplarzy. Delegaci największych firm, takich jak Adidas, Puma oraz bardziej zabiegają o chiński rynek. Zapowiedź pana Zhang Caizhena nie jest więc wcale buńczuczna i nierealna. (J.Z.)

Czy taniec jest sportem?

Na własne. Tańczy się z różnych powodów. Dla przyjemności, dla zdrowia, dla sprawności fizycznej, wreszcie po to aby rywalizacji z innymi parami zdobyć mistrzowskie tytuły, nagrody i medale. Taniec na lodzie jest już dyscypliną olimpijską, taniec na parkiecie jeszcze nie. A przecież tam gdzie w grę wchodzi długotrwały, wymagający wysiłku i wyrzeczeń trening, gdzie liczą się nagrody i rywalizacja, trudno nie mówić o sporcie. Nie byłoby tak widowiskowych tańców na lodzie, gdyby nie trące na parkiecie. Zwalazca te latynoamerykańskie — rumba, samba, tango czy czacha. Popatrzymy na wielki turniej tańca towarzyskiego. Są przygotowania, treningi, zespół sędziowski, mierzenie czasu, ekipa lekarska, jest i jury d'appel, które poprawia ewidentne pomyłki arbitrow. Sport więc, czy tylko towarzyszący gra?

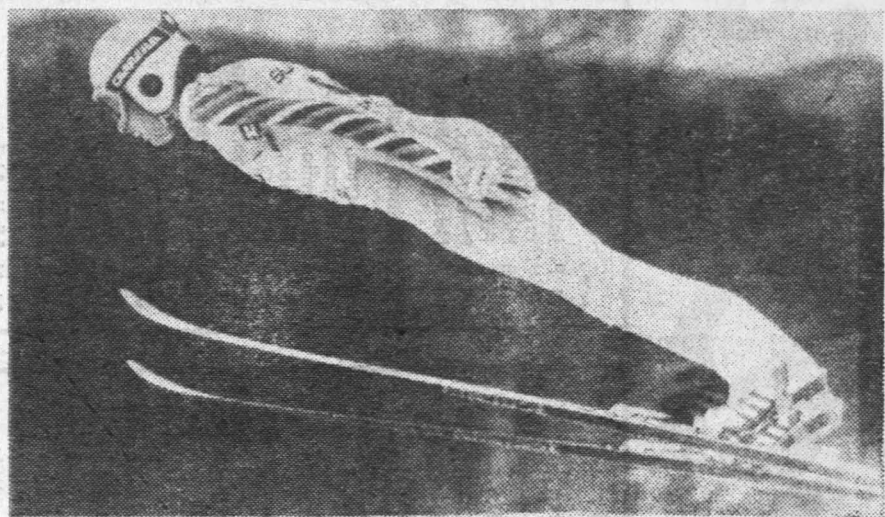
Liczba klubów i związków tańca towarzyskiego rośnie z roku na rok we wszystkich niemal państwach świata. W Wielkiej Brytanii, Republice Federalnej Niemiec, Niemiec-kiej Republice Demokratycznej

Wielkiej Brytanii, Republice Federalnej Niemiec, Niemiec-kiej Republice Demokratycznej, Italii, Austrii, a więc w państwach, które od lat dostarczają na parkiety najlepszych tancerzy jest to potężna dyscyplina. W RFN np. według oficjalnych danych corocznie 1,2 mln osób uczęszcza na kursy tańca 120 tys. zrzeszonych jest w różnego rodzaju oddziałach i związkach. W sumie w RFN istnieje 1200 takich związków. Podobnie wygląda sytuacja w Zjednoczonym Królestwie. Tańczą różni ludzie. Przedsiębiorcy, lekarze, policjanci. Nie ma żadnych barier.

Nie jest prawdą, że taniec towarzyski to dyscyplina dla ludzi bogatych, mających mnóstwo wolnego czasu. Okazuje się, że w Wielkiej Brytanii na 95.000 członków różnych klubów tanecznych aż 50.000 stanowią robotnicy.

Czy zatem taniec nie powinien być dyscypliną olimpijską? Dyskusja na ten temat trwa już długo. Komisja programowa IOC zarekomendowała taniec jako dyscyplinę Igrzysk Olimpijskich, i jeśli nie zajdą żadne nieoczekiwane okoliczności, to już od roku 1996 taniec uzyska olimpijski status.

POKONAĆ STRACH...



...i rzucić się w przepaść

Lot na nartach w granicach 250 metrów jest całkiem realny. Wspaniałe katapulty w Planicy, Harrachowie i Kulm umożliwiają osiągnięcie takich odległości. Stale jednak rozsądni ludzie zastanawiają się: po co? Najdalej fruwały Fin Matti Nykaenen — 191 metrów, Planica 1985 i Austriak Andreas Felder, również 191 metrów, Kulm 1986. Fin uważany jest za najlepszego i najodważniejszego skoczka — „lotnika”, ale również za bardzo niezdyscyplinowanego. Przez połowę ubiegłego sezonu był zawieszony przez Fiński Związek Narciarski za nadużywanie alkoholu i pijackie burdy. Wśród skoczków zjawisko picia jest dość często spotykane. Nic za darmo. Nawet taki sympatyczny chłopiec o twarzy dziecka, jakim jest Nykaenen nie potrafi dać sobie rady z ogromnymi stresami.

Betonowe tunele, długie i strome najazdy, podniesione progi i przepaściste zeskoki — to wszystko ma przysporzyć wiele emocji widzom na trybunach i telewizjom w wygodnych mieszkaniach. Mniejsza o tych, którzy mają oczy wlepione w ekrany telewizyjne. Gorszą są naczni świadkowie lotów narciarskich. Podczas zawodów jest przeważnie zimno, a więc te kilkadziesiąt tysięcy ludzi oczekujących na wielkie emocje, a może także na nieszczęśliwe wypadki, rozgrzewa się „procentami” z piersiówek. Ci widzowie żądają wiele i nie mają litości dla młodych orłów,

pozwornie bez strachu płynących w powietrzu. Ich reakcje nie zawsze bywają sympatyczne.

Katapulty wyrzucające w powietrze wspaniałych, odważnych ludzi to zdaniem pierwszego mistrza świata w lotach, Szwajcara Waltera Steinera prawdziwe pomniki braku odpowiedzialności i rozsądku. Niejednokrotnie skocznie mamuty nie są np. dostatecznie zabezpieczone przed powiewami bocznego wiatru, który stanowi dla skoczka śmiertelne zagrożenie. Często zawodnik tracący kontrolę na rozbiegu, wylatuje z progu, jak bezbronny człowiek z pędzącego ekspresu. W czołówce audycji sportowych naszej telewizji oglądamy przez moment, jak skoczek X spada z wysokości wielu metrów na ziemię pokrytą śniegiem. To jest utrwalony obraz najbardziej dziwnego wypadku, którego smutnym bohaterem był Austriak Willi Puerstl podczas zawodów w Bergisel. Miał on przy tym ogromne szczęście, ponieważ z krew mrozącego w żyłach wypadku wyszedł tylko ze wstrząśnieniem mózgu.

— Skoczniowi widać się w powietrzu — mówi Nykaenen — że jedzie wozem o żelaznych obręczach po drodze pełnej wybojów. Ale jest to podstęp wprowadzający człowieka w stan ekstazy.

Helmut Recknagel, mistrz olimpijski w skokach z roku 1960 nie zaprzecza, że zawodnik przeżywa załamania i odczuwa strach. Większość potrafi go przezwyciężyć.

Ernst Vettori ostatni zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni zartuje: „Gdy ptaki zobaczyły mnie w powietrzu, ze wstydu zaczęły chodzić piechotą”. Ale ten dowcipny Vettori, podczas zawodów w Kulm zrezygnował z drugiej próby lotu — bo, jak sam przyznał ogarnął go strach.

Zdaniem wspomnianego już Steinera, strach odczuwają

wszyscy, ale jest to temat tabu. Nie wolno na ten temat rozmawiać. Nawet Japończycy słynący ze szczególnej odwagi bywają bardzo zdenerwowani. Jeden z nich podczas zawodów w Kulm przed skokiem trzydziści razy zjadł i nalażył rękawiczki. Wspaniały kanadyjski Indianin, Steve Collins często dodawał sobie odwagi alkoholem i narkotykami. Przed każdym skokiem zachłannie zaciąga się papierosem.

Przed skokiem ci odważni chłopcy są bardzo skupieni i milczący. Znakomity Jens Weissflog z NRD wygląda jak figurka z kruchej porcelany. Można pomyśleć, że to małeńki chłopczyk, który w tłoku na jarmarku zgubił mamę. Zaledwie siedemnastoletni Francuz, Didier Mollard, w którym wielu fachowców widzi przyszłego mistrza świata, przypomina aniołka namalowanego przez jednego z włoskich mistrzów renesansu. Za chwilę ten aniołek rozwinie skrzydła — przestanie być przerażonym dzieckiem.

Oto najbardziej z nich doświadczony, autor największych niespodzianek. Jugosłowianin Primož Ulag. Bywa, że płynie w powietrzu jak wielki, ufny w swe siły, majestatyczny ptak, by następnym razem spaść w dół, jak kamień. Mówi się, że Ulag wygrywa tylko wtedy, gdy nikt niczego od niego nie oczekuje. Wystarczy jakaś nieopatrzna wzmianka o szansach Jugosłowianina i już jest po wszystkim.

Przez wiele lat byłem jednym z organizatorów tak zwanych Turniejów Przyjaźni w Drużynowych Skokach Narciarskich. Gromadziły one na starcie duże grono najlepszych skoczków świata. Widziałem koło rozbiegu ludzi pozornie spokojnych, robiących wrażenie, że jest im wszystko jedno. Lekarze z którymi rozmawiałem wiedzieli najlepiej, co się z tymi „niezwykle spokojnymi ludźmi” dzieje. Serce skoczka tuż przed startem uderza 150-200 razy na minutę, a wykres ekg przypomina stan przedzawałowy.

To nie takie proste robić konkurencję ptakom i fruwać w powietrzu.

(J. Z.)



Gimnastyka artystyczna — ułamek z piłką wykonuje Izabela Żurawska. CAF — Sławomir Wojno

Rok 1987 z Echem Dnia



STYCZEŃ

- 1 C Nowy Rok, Mieczysława
- 2 P Izidora, Makarego
- 3 S Danuty, Genowefy
- 4 N Eugeniusza, Tytusa
- 5 P Edwarda, Szymona
- 6 W Kacpra, Melchiora
- 7 S Juliana, Lucjana
- 8 C Mieczysława, Seweryna
- 9 P Marceliny, Marcinny
- 10 S Jana, Wilhelma
- 11 N Honoraty, Matyldy
- 12 P Arkadiusza, Benedykta
- 13 W Bogumila, Weroniki
- 14 S Feliksa, Hilarego
- 15 C Domosława, Pawła
- 16 P Marcelego, Włodzimierza
- 17 S Antoniego, Rościslawa
- 18 N Małgorzaty, Piotra
- 19 P Henryka, Mariusza
- 20 W Fabiana, Sebastiana
- 21 S Agnieszki, Jarosława
- 22 C Anastazego, Wincentego
- 23 P Ildefonsa, Rajmunda
- 24 S Felicji, Tymoteusza
- 25 N Miłosa, Pawła
- 26 P Pauli, Polikarpa
- 27 W Jana, Przybysława
- 28 S Radomira, Walerego
- 29 C Franciszka, Zdzisława
- 30 P Macieja, Martyny
- 31 S Jana, Marcelli

LUTY

- 1 N Brygidy, Ignacego
- 2 P Marii, Miłoslawa
- 3 W Błażeja, Hipolita
- 4 S Andrzeja, Weroniki
- 5 C Adelajdy, Agaty
- 6 P Bohdana, Doroty
- 7 S Romualda, Ryszarda
- 8 N Jana, Piotra
- 9 P Apolonii, Cyryla
- 10 W Jacka, Scholastyki
- 11 S Lucjana, Marii
- 12 C Eulalii, Modesta
- 13 P Grzegorza, Katarzyny
- 14 S Walentego, Zenona
- 15 N Faustyna, Jowity
- 16 P Danuty, Juliany
- 17 W Łukasza, Zbigniewa
- 18 S Konstancji, Symeona
- 19 C Konrada, Mansweta
- 20 P Leona, Ludmily
- 21 S Eleonory, Feliksa
- 22 N Małgorzaty, Marty
- 23 P Damiana, Romany
- 24 W Bogusza, Macieja
- 25 S Cezarego, Wiktora
- 26 C Aleksandra, Mirosława
- 27 P Anastazji, Gabriela
- 28 S Makarego, Romana

MARZEC

- 1 N Albina, Antoniny
- 2 P Heleny, Radosława
- 3 W Kunegundy, Tycjana
- 4 S Kazimierza, Lucji
- 5 C Adriana, Fryderyka
- 6 P Róży, Wiktora
- 7 S Pawła, Tomasza
- 8 N Dzień Kobiet
- 9 P Franciszki, Katarzyny
- 10 W Cypriana, Marcelego
- 11 S Konstancji, Ludosława
- 12 C Bernarda, Grzegorza
- 13 P Bożeny, Krystyny
- 14 S Leona, Matyldy
- 15 N Klemensa, Ludwika
- 16 P Hilarego, Izabeli
- 17 W Patryka, Zbigniewa
- 18 S Cyryla, Edwarda
- 19 C Bogdana, Józefa
- 20 P Eufanii, Klauddii
- 21 S Benedykta, Lubomira
- 22 N Bogusława, Katarzyny
- 23 P Feliksa, Pelagii
- 24 W Gabriela, Marka
- 25 S Marii, Wierczyława
- 26 C Emanuela, Teodora
- 27 P Ernesta, Lidii
- 28 S Anieli, Sykstusa
- 29 N Eustachego, Wiktoryna
- 30 P Amelii, Jana

KWIECIEŃ

- 1 S Grażyny, Teodory
- 2 C Franciszka, Władysława
- 3 P Pankracego, Ryszarda
- 4 S Izidora, Wacława
- 5 N Ireny, Wincentego
- 6 P Celestyna, Wihelma
- 7 W Donata, Rufina
- 8 S Dionizego, Januarego
- 9 C Dymitra, Marii
- 10 P Makarego, Michała
- 11 S Filipa, Leona
- 12 N Juliusza, Lubosława
- 13 P Hermenegildy, Przemysława
- 14 W Justyny, Waleriana
- 15 S Anastazji, Bazylego
- 16 C Julii, Kseni
- 17 P Roberta, Rudolfa
- 18 S Apoloniusza, Bogusława
- 19 N Wielkanoc
- 20 P Agnieszki, Czesława
- 21 W Anzelmą, Feliksa
- 22 S Leona, Łukasza
- 23 C Jerzego, Wojciecha
- 24 P Aleksandra, Grzegorza
- 25 S Jarosława, Marka
- 26 N Marceliny, Marzeny
- 27 P Teofila, Zyty
- 28 W Pawła, Walerii
- 29 S Piotra, Roberta
- 30 C Katarzyny, Mariany

MAJ

- 1 P Święto Pracy
- 2 S Anatola, Zygmunta
- 3 N Antoniny, Marii
- 4 P Floriana, Moniki
- 5 W Ireny, Waldemara
- 6 S Judyty, Jana
- 7 C Ludmily, Ludomira
- 8 P Stanisława, Wiktora
- 9 S Dzień Zwycięstwa
- 10 N Antoniny, Izidora
- 11 P Franciszka, Mamerta
- 12 W Dominika, Pankracego
- 13 S Roberta, Serwacego
- 14 C Bonifacego, Dobiesława
- 15 P Jana, Zofii
- 16 S Andrzeja, Wierczyława
- 17 N Dzień Strażaka
- 18 P Aleksandry, Eryka
- 19 W Mikołaja, Piotra
- 20 S Bazylego, Bernardyna
- 21 C Tymoteusza, Wiktora
- 22 P Heleny, Wiesławy
- 23 S Iwony, Michała
- 24 N Joanny, Zuzanny
- 25 P Grzegorza, Urbana
- 26 W Filipa, Pauliny
- 27 S Jana, Juliusza
- 28 C Augustyna, Jaromina
- 29 P Magdaleny, Teodozji
- 30 S Feliksa, Ferdynanda
- 31 N Anieli, Petroneli

CZERWIEC

- 1 P Jakuba, Konrada
- 2 W Erazma, Marianny
- 3 S Klotyldy, Leszka
- 4 C Franciszka, Karola
- 5 P Bonifacego, Walerii
- 6 S Norberta, Pauliny
- 7 N Zielone Świątki
- 8 P Maksyma, Medarda
- 9 W Felicjana, Pelagii
- 10 S Bogumila, Małgorzaty
- 11 C Barnaby, Feliksa
- 12 P Jana, Onufrego
- 13 S Antoniego, Lucjana
- 14 N Bazylego, Walerego
- 15 P Jolanty, Wita
- 16 W Aliny, Justyny
- 17 S Adolfa, Leury
- 18 C Boże Ciało
- 19 P Gerwazego, Protazego
- 20 S Bogny, Florentyny
- 21 N Alicji, Alojzego
- 22 P Flawiusza, Paulina
- 23 W Wandy, Zenona
- 24 S Danuty, Jana
- 25 C Lucji, Wilhelma
- 26 P Jana, Pawła
- 27 S Marii, Władysława
- 28 N Ireneusza, Leona
- 29 P Piotra i Pawła
- 30 W Emilii, Lucyny



W. 23.XII. — 20.I

Jesteś przedsiębiorczy i pracowity, ale chwilami unikasz śmiałości i niekonwencjonalnych rozwiązań. A gdybyś spróbował? Prawdopodobnie tu leżą nowe, nieznane dziedzin, które przyniosą Ci satysfakcję. W życiu osobistym duże zmiany, szczególnie u osób młodych. Amór upomni się o swoje prawa. Wreszcie zrozumiecie, że ktoś jest ważniejszy niż wszystko inne. Nadchodzący rok może zdecydować o Twojej przyszłości, wyznaczyć jakieś dalekosiężne cele. Konięcznie będą więc: rozróżnienie, szukanie ludzi, którzy potrafią Ci „oświecić”, rozjaśnić tajemnice życia. Zada-

leń serdecznie stosunek do dzieci. Istotną rolę w życiu ma Twoja praca zawodowa.



W. 21.I. — 20.II

Czas dużej ekspansji życiowej, rozwoju Twojej indywidualności, a także kariery zawodowej i społecznej. Przyjaciele i najbliższa osoba pomogą Ci zarówno w tych sprawach, jak też w dziedzinie materialnej. W Twoim małżeństwie nastąpi polepszenie, a jeśli jesteś wolny, będziesz miał szansę związać się z kimś w tym roku trwale i szczęśliwie. W kwestiach zdrowotnych nie lekceważ dolegliwości serca i nerw. Pod względem finansowym będzie to w sumie dobry rok. Oczywiście gołębki nie wpadną same do gąbki. W drugiej połowie roku umiemy pokierować wydarzeniami, dopatrzeć się ujemnych cech u osób Ci najbliższych, dostrzec to, co w nich dobre.

Ważne jest, aby nie stracić z oczu, co w nich dobre.



W. 21.II. — 20.III

Ciekawy rok, pozwalający Ci na głębsze poznanie samego siebie, na zrozumienie sensu życia. Duża przedsiębiorczość profesjonalna może doprowadzić wręcz do korzystnej zmiany w karierze. Nie będzie Ci brakowało ani pracy, ani też energii do pasjonujących zajęć. Przynieś Ci to uznanie i realne korzyści materialne. Pod względem finansowym najlepszy będzie jednak pierwszy kwartał. Znajdziesz się, nieśtyś ktoś, kto próbował będzie odciągnąć Cię od domu. W związku z tym okres wahań i nie najlepszej atmosfery w życiu osobistym. Na Twoje szczęście zawrót głowy szybko minie. Jeśli korzystniejsze będzie zawrócić go między sierpniem a październikiem.



W. 21.III. — 20.IV

Możesz liczyć na znaczne osiągnięcia w pracy zawodowej, z tym, że w drugim kwartale musisz być przygotowany na drobne powikłania, które nie powinny zakłócić normalnego rytmu Twoich działań. Przede wszystkim czeka Cię w nowym roku poprawa stanu materialnego, związana z awansem. Oby Ci to tylko nie przewróciło w głowie. Twoje współzycie z partnerem może stwarzać trochę komplikacji, wskutek nieopanowania i skłonności do wywoływania konfliktów. Szczególnie niebezpieczny w tym względzie okres od lipca do października (urlopy). U wielu młodych, stanu wolnego, komuś z Was trafia na kogoś na całe swe dalsze życie.



W. 21.IV. — 21.V

Ciesz się, bo to rok Twoich sukcesów w pracy zawodowej, w nauce, sporcie. Oczywiście nie przyjdzie Ci czekać, a więc czeka Cię spora wysiłku. Jeśli chodzi o sprawy osobiste — to znajdziesz szczęście, ale nie tam, gdzie go obecnie szukasz. A więc najpierw rozczarowanie i gorzkie zawody, a później spokój i zrozumienie. Miłość — o czym pamiętać muszą przede wszystkim młodzi stanu wolnego i pici oba — może przynieść wiele radości i szczęścia, ale pod warunkiem, że zachowacie dużą dyskrekcję; ujawnienie bowiem niektórych spraw może skomplikować Waszą sytuację. W tym okresie ograniczenia swobody działania w miejscu pracy.



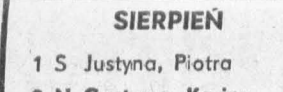
W. 21.V. — 21.VI

Na początku roku kłopoty w pracy, będziesz się nawet zastanawiał czy jej nie zmienić. Jeśli przetrwasz ten okres będzie potem bardzo dobrze. W pracy zawodowej wykazać się musisz pomyślnie i aktywnością, a wtedy sukcesy pewne. Od czasu do czasu posłuchaj o mówią inni. Jeśli nawet nie szybko skorzystasz z rad — na przyszłość będą jak znalazł. Nie pozwalaj komuś myśleć za siebie, bo stać Cię na własne opinie. Po co więc jak papuga miałyby powtarzać cudze? Młodzi, stanu wolnego, najwięcej szczęścia w miłości mieć będą w okresie urlopowym (czerwiec — wrzesień). Pod koniec roku ktoś mała zmianę. Zachowajcie ostrożność w wydawaniu o kimś opinii.



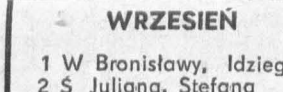
W. 21.VI. — 21.VII

- 1 S Haliny, Mariana
- 2 C Marii, Urbana
- 3 P Anatola, Jacka
- 4 S Innocentego, Teodora
- 5 N Antoniego, Karoliny
- 6 P Dominiki, Lucji
- 7 W Cyryla, Metodego
- 8 S Elżbiety, Prokopa
- 9 C Weroniki, Zenona
- 10 P Amelii, Filipa
- 11 S Olgii, Pelagii
- 12 N Gwalberta, Jana
- 13 P Ernesta, Małgorzaty
- 14 W Bonawentury, Marceliny
- 15 S Henryka, Włodzimierza
- 16 C Eustachego, Marii
- 17 P Aleksandra, Bogdana
- 18 S Kamila, Szymona
- 19 N Wincentego, Włodzisława
- 20 P Czesława, Hieronima
- 21 W Andrzeja, Daniela
- 22 S Święto Odrodzenia Polski
- 23 C Apolinarego, Bogny
- 24 P Kingi, Krystyny
- 25 S Jakuba, Krzysztofa
- 26 N Anny, Grażyny
- 27 P Julii, Natalii
- 28 W Innocentego, Wiktora
- 29 S Marty, Olafa
- 30 C Julii, Ludmily
- 31 P Ignacego, Lubomira



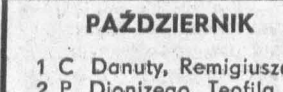
W. 21.VII. — 21.VIII

- 1 S Justyna, Piotra
- 2 N Gustawa, Kariny
- 3 P Augusta, Lidii
- 4 W Dominika, Protazego
- 5 S Marii, Stanisławy
- 6 C Jakuba, Sławy
- 7 P Doroty, Kajetana
- 8 S Cypriana, Emiliana
- 9 N Romana, Romualda
- 10 P Borysa, Wawrzyńca
- 11 W Włodzimierza, Zuzanny
- 12 S Klary, Lecha
- 13 C Diony, Hipolita
- 14 P Alfreda, Maksymiliana
- 15 S Marii, Napoleona
- 16 N Joachima, Rocha
- 17 P Jacka, Mirona
- 18 W Bronisława, Heleny
- 19 S Boleława, Juliana
- 20 C Bernarda, Sobiesława
- 21 P Franciszki, Joanny
- 22 S Cezarego, Tymoteusza
- 23 N Apolinarego, Filipa
- 24 P Bartłomieja, Jerzego
- 25 W Ludwika, Łuzy
- 26 S Marii, Zefiryny
- 27 C Józefa, Kalasantego
- 28 P Augustyna, Patrycji
- 29 S Jana, Sabiny
- 30 N Róży, Szczęsnego
- 31 P Bohdana, Rajmunda



W. 21.VIII. — 21.IX

- 1 W Bronisławy, Idziego
- 2 S Juliana, Stefana
- 3 C Izabelli, Szymona
- 4 P Rozalii, Róży
- 5 S Doroty, Wawrzyńca
- 6 N Beaty, Eugeniusza
- 7 P Melchiora, Reginy
- 8 W Marii, Radosława
- 9 S Piotra, Sergiusza
- 10 C Łukasza, Mikołaja
- 11 P Jacka, Prota
- 12 S Gwidona, Marii
- 13 N Eugenii, Filipa
- 14 P Bernarda, Cypriana
- 15 W Albina, Nikodema
- 16 S Edyty, Komela
- 17 C Franciszka, Justyna
- 18 P Ireny, Józefa
- 19 S Januarego, Konstancji
- 20 N Eustachego, Filipiny
- 21 P Hipolita, Mateusza
- 22 W Maurycego, Tomasza
- 23 S Bogusława, Tekli
- 24 C Gerarda, Teodora
- 25 P Aurelii, Ładysława
- 26 S Cypriana, Justyny
- 27 N Damiana, Kosmy
- 28 P Marka, Wacława
- 29 W Michalina, Michała
- 30 S Hieronima, Zofii



W. 21.IX. — 21.X

- 1 C Danuty, Remigiusza
- 2 P Dionizego, Teofila
- 3 S Gerarda, Teresy
- 4 N Franciszka, Rozalii
- 5 P Apolinarego, Placyda
- 6 W Artura, Brunona
- 7 S Marii, Marka
- 8 C Brygidy, Pelagii
- 9 P Dionizego, Ludwika
- 10 S Franciszka, Pauliny
- 11 N Aldony, Emilia
- 12 P Eustachego, Maksymiliana
- 13 W Edwarda, Teofila
- 14 S Bernarda, Kaliksta
- 15 C Jadwigi, Teresy
- 16 P Ambrożego, Gawła
- 17 S Małgorzaty, Wiktora
- 18 N Juliana, Łukasza
- 19 P Piotra, Ziemowita
- 20 W Ireny, Jana
- 21 S Hilarego, Urszuli
- 22 C Filipa, Korduli
- 23 P Seweryna, Teodora
- 24 S Marcina, Rafała
- 25 N Darii, Krystyna
- 26 P Ewarysta, Lucjana
- 27 W Iwony, Sabiny
- 28 S Szymona, Tadeusza
- 29 C Euzebii, Narcyza
- 30 P Przemysława, Zenobii
- 31 S Augusta, Saturnina



W. 21.X. — 21.XI

- 1 N Święto Zmarłych
- 2 P Bohdana, Bożydara
- 3 W Huberta, Sylwii
- 4 S Karola, Olgierda
- 5 C Elżbiety, Sławomira
- 6 P Feliksa, Leonarda
- 7 S Rocznicę Rewolucji Październikowej
- 8 N Sewera, Wiktoryna
- 9 P Teodora, Ursyna
- 10 W Andrzeja, Ludomira
- 11 S Bartłomieja, Marcina
- 12 C Renaty, Witolda
- 13 P Mikołaja, Stanisława
- 14 S Serafina, Wawrzyńca
- 15 N Alberta, Leopolda
- 16 P Edmundą, Gertrudy
- 17 W Grzegorza, Salomei
- 18 S Anieli, Romana
- 19 C Elżbiety, Seweryna
- 20 P Anatola, Feliksa
- 21 S Janusza, Konrada
- 22 N Cecylii, Marka
- 23 P Felicji, Klemensa
- 24 W Flory, Jana
- 25 S Erazma, Katarzyny
- 26 C Konrada, Sylwestra
- 27 P Waleriana, Wirgiliusza
- 28 S Grzegorza, Zdzisława
- 29 N Błażeja, Saturnina
- 30 P Andrzeja, Justyny



W. 21.XI. — 21.XII

- 1 W Eligiusza, Natalii
- 2 S Balbiny, Pauliny
- 3 C Franciszka, Ksawerego
- 4 P Barbary, Piotra
- 5 S Krystyny, Sabiny
- 6 N Emiliana, Mikołaja
- 7 P Ambrożego, Marcina
- 8 W Marii
- 9 S Leokadii, Wiesława
- 10 C Daniela, Julii
- 11 P Damazego, Waldemara
- 12 S Adelajdy, Aleksandra
- 13 N Lucji, Otylii
- 14 P Alfreda, Izidora
- 15 W Celiny, Waleriana
- 16 S Albiny, Zdzisławy
- 17 C Łazarza, Olimpi
- 18 P Bogusława, Gracjana
- 19 S Dariusza, Urbana
- 20 N Dominika, Teofila
- 21 P Jana, Tomasza
- 22 W Honoraty, Zenona
- 23 S Sławomiry, Wiktorii
- 24 C Adama i Ewy
- 25 P Boże Narodzenie
- 26 S Dionizego, Szczepana
- 27 N Jana, Maksyma
- 28 P Cezarego, Teofili
- 29 W Dominika, Tomasza
- 30 S Eugeniusza, Seweryna
- 31 C Melanii, Sylwestra



W. 21.VI. — 21.VII

Z początkiem roku kłopoty i napięcia w sprawach partnerskich, zawodowych i zdrowotnych. Ale już w maju wszystko się radkownie poprawi. Latem możesz się spodziewać jakichś bardzo satysfakcjonujących wpływów finansowych. Zdobędziesz poparcie ludzi obecnie niezbyt Ci ułających i odnoszących się do Ciebie z rezerwą. Nastąpi to dopiero w trzecim kwartale roku. Przypadek żrądzki, że na drodze wielu młodych ponownie stanie ktoś dawniej Wom bliski. Nastąpi pełne zrozumienie i renesans uczuć. Dobry nastrój w sferze życia osobistego wpłynie na Waszą aktywizację zawodową. W końcu roku wolne Raki będą mieć szansę wstąpienia w udany i dość oryginalny związek małżeński.



W. 21.VII. — 21.VIII

Nie będziesz narzekał na brak gotówki. To powinna pomóc w rozwiązywaniu wielu trapiących Cię trudności. Spróbuj także szczęścia na loterii lub w grach liczbowych, szczególnie w drugiej połowie roku. Nie będzie to rok specjalnych wzlotów, ale unikniesz też upadków. Odrobnie wzmacni się Twoja pozycja, jeżeli poważniej niż dotychczas potraktujesz swoje obowiązki. Działalność zawodowa nie powinna Ci przysparzać większych kłopotów, bo wszystko przebiegać będzie raczej pomyślnie, przede wszystkim w jesieni. W życiu osobistym spełnią się gorące marzenia ludzi młodych, stanu wolnego. Zdobędziecie uczucie osoby, która śni się Wom po nocach. I to się będzie dla Was najbardziej liczyło.



W. 21.VIII. — 21.IX

Rok w życiu osobistym pod znakiem wielu rozczarowań. Dużo nieprzewidywalnych zdarzeń uniemożliwi perspektywiczne planowanie, zarówno spraw zawodowych jak i prywatnych. Dopiero w trzecim kwartale wszystko się wyklaruje. Sytuacja osobista odbije się trochę na pracy zawodowej. Musisz się wziąć dobrze w garść, aby nie gromadzić na swym koncie minusów. Przed wieloma ludźmi młodymi, niezdeterminowanymi w działaniu, sporo niespokojnych dni i tygodni oraz trudnych spraw w sferze osobistej. Niespodziewanie kłopoty i prawdopodobnie bieżące konfliktów z sympatią. Trzeba będzie zachować dużą ostrożność i powściągliwość, a także dołączyć starań w usuwaniu tego, co utrudnia życie.



W. 21.IX. — 21.X

W dziedzinie pracy zawodowej spadek akcji spowodowany tym, że to co obecnie robisz niebyst Ci odpowiada. Pomyśl czy nie należałoby poszukać czegoś innego. W dziedzinie finansów nie oczekuj większej pomocy, jeśli nie przyłożysz się solidnie do pracy. Pewnie załamanie finansowe grozi Ci wiosną, ale jeśli ograniczysz wydatki, możesz usunąć przyczynę Twoich strapięć. Radykalna poprawa w tej dziedzinie możliwa będzie dopiero pod koniec roku. Młodzi, stanu wolnego, w sprawach osobistych sami muszą być kowalem swego szczęścia. Wszystko zależy od tego, czy przełamiecie nieśmiałość i wyjdziecie naprzeciw komuś, komu również nie zbywa na odwagę.



W. 21.X. — 21.XI

Rozpoczynający się rok musisz uznać za jeden z najważniejszych w swoim życiu. Musisz tę okazję w pełni wykorzystać. Należy zatem być mądrym, rozsądnym planistą, realnie i dalekosiężnie patrzącym w przyszłość. Będą to miesiące dużej ekspansji, szans finansowych, nagród i sukcesów, ale nierozsądne postępowanie może też przynieść skutki wręcz odwrotne. Dlatego konieczna będzie duża roztępa. W pracy zawodowej oczekują Cię zmiany i to na lepsze. Twoje wysiłki zostaną dostrzeżone i prawdopodobnie nagrodzone awansem. Młodzi, stanu wolnego powinni pomyśleć o ustabilizowaniu swojego życia. Los Wom w tym będzie sprzyjał — spotkanie kogoś, kto zainteresuje się Wami na dłużej.



W. 21.XI. — 21.XII

Jeśli chodzi o pracę zawodową, to zapowiada się dla Ciebie bardzo korzystny rok — prawdopodobnie awans, o którym marzysz. Nie zmarnuj szans rozwoju osobistego, błyskotliwych i oryginalnych posunięć. Największa aktywność w pierwszej połowie roku, do połowy czerwca. Twoje życie uczuciowe przyniesie Ci wiele radości, ale w małżeństwie, jak to bywa u Strzelców spora napięcie. Niektórzy młodzi, stanu wolnego, będą musieli odłożyć swe plany matrymonialne jeszcze na jeden rok. Zdrowie w normie, w finansach poprawa, dzięki czemu będziesz mógł sobie zaufać. Nie składaj na cudze barki obowiązków, które sam masz wykonać. Nie rozgrzeszaj się szybko z popełnianych błędów.

Portret ze skazą



Kelly LeBrock

Wysuwanie wobec kogoś rozszew przed sądem należy w niektórych kręgach na Zachodzie do ... dobrego tonu. Księżniczka Stefania z Monako domaga się od francuskiego pisma 15 tys. dolarów odszkodowania za samowolne opublikowanie jej podobizny. Siostra Stefani — Karolina żąda od pewnego czasopisma 10 tys. dolarów za to, że pokazało rozbitą samochód niesłusznie informując, iż stanowi on własność księżnej.

Aktorka Kelly LeBrock („Kobieta w czerwieni”) pozwiała przed trybunał sprawiedliwości „Playboya”. Powód poważniejszy — popularny magazyn dla panów pokazał ją czytelnikom na dwóch środkowych stronach w pozie, na którą nobliwie panie nie zdobywają się nawet w alikowie przed własnymi mężami. Pretensje górej artystki są nieporównanie większe — 3,2 mln dolarów.

Pozew nie precyzuje dla kogo (i za ile) Kelly LeBrock pozwowała zanim się zaczęła wystęzić.

Recepta na urodę

Sekrety pięknych pań

„Harper's Bazaar” — amerykański miesięcznik poświęcony modzie i urodzie zamieścił w jednym z ostatnich numerów, dotyczących dbałości o urodę, dziesięciu najpopularniejszych, a jednocześnie słynących z piękna Amerek. Na liście znalazły się znane aktorki, prezenterki i dziennikarki telewizyjne, modelki, żony znanych osobistości.

Panie te opisują swoje codzienne kłopoty i bolączki. Ze szczególną żęznają, co jadają na śniadanie, obiad i kolację, co



Fot. Jerzy Krug

ED

NUMER 1

STRONA 10

Podróże bez dewiz

Powszedni dzień frontowego miasta

Prawie z każdego punktu Bagdadu można zobaczyć ogromną, czterdziestometrową błękitną rozciągniętą na pół kopułę. Jest to monument poświęcony poległym na frontach irańsko-irackiej wojny. Wojny, która ciągnie się już siódmy rok i spowodowała śmierć setek tysięcy Irańczyków i Irakijszyków.

Bagdad znajduje się zaledwie półtorej godziny jazdy samochodem od linii frontu. Tradycyjne arabskie ubrania, w których przeważał biały kolor, obecnie wielu mieszkańców stolicy zamieniło na ciemnozielone mundury. Noszą je nie tylko żołnierze, ale i pracownicy przedsiębiorstw państwowych, dziennikarze, a nawet uczniowie.

Ulice Bagdadu ożywają o piętej rano. Rozpalane są małe pieckie piekarnicze, aby zdążyć upiec placki dla prostych ludzi, którzy przed rozpoczęciem dnia pracy zapełniają herbaciarnie i kawiarnie pod gołym niebem. Pchając swoje wózki straganiarze głośno reklamują swój towar: sałatę i bakłażany, pomidory i ogórki.

Zwykły poranek irackiej stolicy, ale tylko na pierwszy rzut oka. Na każdym kroku ludzie dyskutują o najnowszych doniesieniach z frontu — od nich zaczyna się wszystkie dzienniki radiowe i telewizyjne. Komunikaty dowództwa wojskowego Iraku — od początku wojny było ich ponad dwa i pół tysiąca, — publikowane są na pierwszych stronach gazet. Za suchymi informacjami z miejsc walk, nazwami miast i wsi kryją się czasami tragiczne losy ludzi.

Robotnik Achmed ma ponad 60 lat. Od ponad trzydziestu pracuje w zakładach elektrotechnicznych.

— Nasze lodówki i kucharki elektryczne cieszą się dużym wzięciem wśród naszych gospo-

dyń domowym. Są tańsze od japońskich, a w niezawodności w niczym im nie ustępują — mówi Achmed.

— Czy nie ciężko panu stać przy obrabiarce? — pytam Achmeda.

— Tak, można by było pomyśleć już o emeryturze, gdyby nie wojna. Moich dwóch synów jest na froncie. Ktoś musi ich zastąpić. Jak pan widzi przy taśmie montażowej, pracują również kobiety i młodzi chłopcy. Nie patrząc na trudności, rozszerzamy produkcję. W naszym kraju trudno wyobrazić sobie życie bez lodówki — mówi z uśmiechem Achmed.

Bagdad dzisiaj jest miastem aktywnych politycznych, roboczych i handlowych spotkań. Tu często spotykają się działacze nauki i kultury z wielu krajów świata. Tylko co zakończył się międzynarodowy festiwal sztuki użytkowej.

Zaszokował nas tryptyk „Wojna i pokój” irackiego artysty Ala Baszira. Na ostatnim płótnie — żołnierz, jakby wrosły w pustynię. Fałdy wypłowiałego żołnierskiego munduru stanowią swego rodzaju przedłużenie wypalonego stożkiem ziemi. W tym czasie, w którym on śpi po ciężkim boju, biały gołąb zdążył uwić w jego hełmie gniazdo...

Czwartek w Bagdadzie to dzień ślubów. Kawalkady samochodów ozdobionych różnokolorowymi wstążkami i kwiatami, suną z włączonymi klaksonami po ulicach miasta. Wesela połączone z tańcami i zabawami trwają do późnej nocy.

„Silna eksplozja nastąpiła dokładnie o 2.30 w nocy. Po wyjściu na dach zobaczyliśmy, w odległości około pięciu kilometrów od naszego hotelu, kłęby dymu nad rejonem miasteczka medycznego.

Z pierwszych porannych wiadomości radiowych dowiedzieliśmy się, że spadła tam irańska rakietą — już szesnasta, która spadła na Bagdad od lutego 1985 roku.

W ciągu dnia z grupą dziennikarzy pojechalismy na miejsce wybuchu. Rakietą uderzyła w trzypiętrowy budynek, z którego pozostały tylko resztki fundamentów. Bagdad stał się uboższy o jedną rodzinę: w budynku zginęli matka, ojciec i pięcioro dzieci. Ponad sześćdziesiąt osób z sąsiednich budynków zostało rannych.

— To czwarta rakietą w tym roku — mówi nam oficer obrony cywilnej kraju. — Zawsze spadają na Bagdad noca. Do tej pory zginęło od nich w stolicy



Główne ulice Bagdadu — podobnie jak i inne miasta Iraku — są pełne ruchu i gwaru. Na każdym kroku spotkać można kawiarnie, herbaciarnie, kioski, stragany.

CAF — Langda

37 osób, a ponad 200 zostało rannych.

Wieczorem komentatorzy bagdadzkiej telewizji z gniewem mówili o zdradzie prezydenta USA R. Reagana, który usankcjonował tajne dostawy amerykańskiego uzbrojenia dla Iranu „w celu poprawy stosunków”. Wieczorna gazeta Iraku — „As-Saura” podkreśliła, że Stany Zjednoczone, zamiast gasić „dolewają benzyny do ognia iracko-irańskiego konfliktu”.

„Jeszcze jedna tragiczna noc Bagdadu, a mieszkańcy stolicy Iraku — potomkowie Sindbada żeglarza — tak bardzo pragną aby jak najszybciej wrócili, aby bajeczne, ale zwykle pokojowe dni i noce.

JEWGIENIJ MIKITIENKO
GIEORGIJ STOJLIK

(Specjalni korespondenci
APN w Bagdadzie)

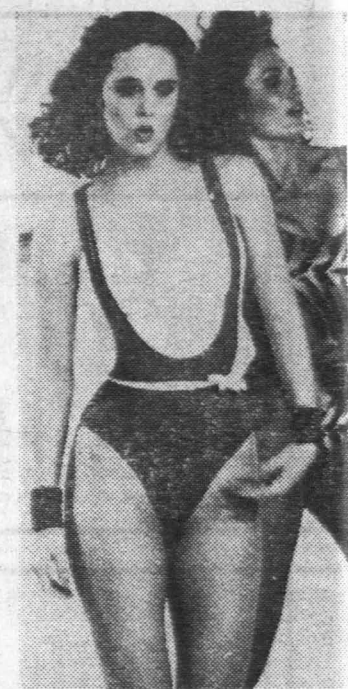
KINO

Ciała i... nic więcej

Doprawdy niepojęte są zasady, jakimi kierują się w Polsce ludzie odpowiedzialni za wybór filmów zachodnich zakupowanych na ekrany naszych kin. Tym bardziej iż wiadomo, że kiesz dewizowa na ten cel jest szczególnie uboga.

W latach siedemdziesiątych sprowadzaliśmy do polskich kin ponad 90 filmów zachodnich w ciągu roku, a teraz niespełna 30. Zdawałoby się, że taka sytuacja wymusza szczególną rozbagę przy dokonywaniu zakupów, zastanowienia się nad każdą propozycją, która zamierza się zakwalifikować do rozpowszechniania i oczywiście wydać na nią cenne dewizy. Z pozoru stosowany klucz zakupowy jest słuszny — mamy mało dolarów, więc reflektujemy jedynie na filmy o uznanych walorach artystycznych, laureatów międzynarodowych festiwali, obrazy bez których polscy widzowie nie mieliby pojęcia o tym co dzieje się we współczesnej światowej sztuce filmowej („Amadeusz”, „Fanny i Aleksander”, „Miłość Swanna” i inne) oraz na najpopularniejsze hity rozrywkowe („Indiana Jones”, „Powrót Jedi”, „Miłość, szmaragd i krokodyl”, „Protector”). W porządku, wybór jest ograniczony. Ale jak to się dzieje, że obok tych dwóch grup filmów, kupowane są za dewizy obrazy nijakie, głupie, kiczowate, z którymi nie przepada ani koneser, ani widz szukający w kinie relaksu i rozrywki.

Stanowczo za wiele na polskich ekranach kinowych nikomu niepotrzebnych, szmaragatowych pozycji zachodnich producentów, które nie mają nic wspólnego ani z kinem artystycznym, ani z rzetelnym, stojącym na wysokim poziomie kinem rozrywkowym, popularnym. Przykładem — „Ja cie trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę”, „Głupcy z kosmosu”, „Czy leci z nami pilot?” i kilka-



Kadr z filmu „Boskie ciała”. Na pierwszym planie Cynthia Dale.

naście innych, na które wydano dolary bez sensu i zamiast których można było kupić kilkadziesiąt starszych (z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych) zachodnich filmów rozrywkowych: no, westernów, obrazów przygodowych, awanturnych, pirackich, sensacyjnych, komediowych. Na liście bezmyślnych zakupów trzeba teraz wisać amerykański film „Boskie ciała”, który reżyserował Lawrence Dane.

Jest to obraz przykładowo głupi i nudny, prymitywnie zrealizowany, miejscami odpychający. Zaliczanie go do nurtu rozrywkowego we współczesnym kinie, ubliżałoby temu kierunkowi. A skoro żadne przesłanie myślowe nie towarzyszyło jego twórcom, otrzymaliśmy jakiegoś niewydarzonego mutantu usiłującego dołączyć do kina popularnego. Fabuła jest tu tak prościutka, iż można podejrzewać, że jej autorzy cierpieli na impotencję twórczą. Akcja rozgrywa się w bliżej nie określonym mieście amerykańskim. Pewna laina dziewczyna z dzieckiem ma dość pracy za biurkiem i wraz z dwiema koleżankami zakłada w starej budzie klub aerobiku. Po pewnym czasie ich klub o nazwie „Boskie ciała” zyskuje sporą popularność w mieście, a jego założycielka wygrywa konkurs na audycje telewizyjną o aerobiku. Wtedy wkracza do akcji „czarny charakter”, czyli właściciel konkurencyjnego klubu aerobiku i jego liderka. Usiłują zniszczyć rywalki, aż dochodzi do niezwyklego pojedynku — najlepsi członkowie obu klubów stają do maratonu aerobikowego i wygra ten kto wytrzyma wielogodzinne ćwiczenia. Widzowsko staje się obrzydlawe, gdy dwie ślaniające się na nogach, omdlewające, potłuczone, rozbite fizycznie i psychicznie dziewczyny zmagają się w ope-tanym tańcu-gimnastyce. Jeśli ktoś widział „Czyż nie dobiła się koni?” to może sobie porównać tamten dramatyczny i tragiczny maraton tańca w latach trzydziestych z tym żalosnym maratonem aerobikowym, który śmiesz i zarazem budzi odręce.

„Boskie ciała” wyprodukował koncert „Playboya” zapewne z myślą o reklamie swoich klubów aerobiku, w których gimnastykę łączy się z muzyką, rytmem, harmonią ruchów. Ale jest to reklama na poziomie kompromitującym jej twórców, a już w Polsce nikomu niepotrzebna. Ładna i świetnie wygimnastykowana Cynthia Dale w roli głównej nie rekompensuje, niestety, straty pieniędzy na bilet. Kto rozwiąże zagadkę — dlaczego i dla kogo zakupiono za dolary tę szmiałę dla polskich kin?

TADEUSZ WIĄCEK



ROZDZIAŁ I

27 MARCA

Stavros Passouradakis pchnął oszklone drzwi i wszedł do holu Muzeum Oranżerii.*)

Przyjrzał się uważnie studentom stojącym w kolejce do kasy bi letowej. Trzymali w rękach legitymacje uprawniające do zniżki i czekali cierpliwie na swoją kolej, gawędząc ze sobą.

Wiedząc, że w salach muzealnych nie wolno palić, kilku z nich wyjęło papierosy, żeby szybko zaciągnąć się parę razy, póki jeszcze nie zmuszono ich do wstrzemięźliwości w tym względzie.

Stavros Passouradakis wziął z nich przykład. Wyciągnął z kieszeni spodni zgniecioną paczkę i zapalił papierosa starą, po-giętą zapalniczką na benzynę, którą kiedyś zwiędził pewnemu za-lanemu kłoszardowi na ulicy Mouffetard wraz z resztką chleba i nie dopita do końca butelką wina.

Już od sześciu tygodni prowadził taki tryb życia. Można by to nazwać „czasem chudych krów”, ale to nie było dobre okreś-lenie, bo nawet na chudej krowie można znaleźć trochę mię-asa, podczas gdy on naprawdę nie miał nic do żarcia. Co praw-da, kiedy brał prochy, nie miał wcale apetytu. Musiałby jednak mieć pod ręką trochę kokainy, ale przecież koka była droższa niż jedzenie. Na szczęście, przyszedł ten facet i podsunął mu tę sprawę. To był naprawdę szczęśliwy traf!

Dostanie milion starych franków! Będzie więc miał na kokę przez dłuższy czas. O to mu właśnie chodziło. Na i robota była nie trudna.

Kłopot polegał na tym, że mogli go odwiedzić do domu wari-antów. Albo nawet odesłać do kraju. Niezbyt miła perspektywa, je-żeli się weźmie pod uwagę, że figurował tam w kartotekach po-licyjnych jako wróg ustroju z powodu swej działalności politycz-nej w kręgach spiskujących w Paryżu opozycjonistów.

No cóż, nie ma rady. Kiedy już się jest ultraawangardowym malarzem, trzeba uczestniczyć w ohlubnym dziele upowszechnia-nia kultury. Inaczej inni by go potępili.

Podchwycił pełne odrazy spojrzenie, jakim go obrzuciła star-sza, siwiejąca pani, typowa burżujka z szesnastej dzielnicy.

Skrzywił się i zrewanżował się jej spojrzeniem pełnym nie-nawiści.

Czego chciała ta snobka?

Zaraz jednak zachciało mu się śmiać.

Trzeba przyznać, że wyglądał raczej żałośnie. Nie musiał prze-głądać się w lustrze i tak wiedział, że jego zamszowa kurtka była wytarta na łokciach, a poplamione farbą i tłuszczem spod-nie opadały żałośnie na zniszczone, zabłocone buty.

Nie warto już było mówić o zmierzwionej brodzie i rozczochra-nych włosach, w rzeczywistości czarnych, ale teraz szarych z brud-u, tak dawno nie były myte.

Przed okienkiem kasy nie było już nikogo. Studenci, trzymając w rękach przewodniki po muzeum, wchodzili na schody prowa-dzące do pierwszej sali.

Stavros Passouradakis sięgnął do kieszeni kurtki i wyjął garść monet.

Zbliżył się do okienka, poprosił kasjenkę o bilet wstępu, od-mówił kupna przewodnika i podszedł do biletera. Przydeptał bez-rosko butem niedopałek papierosa, zignorowawszy stojącą metr-dalej metalową popielniczkę, którą bileter wskazał mu karzą-cym gestem.

Wszedł powoli na schody, potem do pierwszej sali. Skreślił na-lewo i zatrzymał się przed pierwszym wystawionym obrazem.

Od kilku tygodni można było oglądać w tym muzeum wystawę retrospektywną malarstwa kubistycznego Juana Grisa. Wystawiono przeszło sto płócien tego artysty, wypożyczonych z muzeów ca-go świata.

Płótno, przed którym się zatrzymał, było zatytułowane „Pierrot”. Podszedł tak blisko, że otarł się nogami o nylonową linę biegną-cą w odległości metra od ściany, a zawieszoną tu po to, żeby chronić obrazy przed zwiedzającymi. Przeczytał napis na tablicz-ce umieszczonej pod płótnem.

Wymieniono tam rok, w którym artysta ukończył swoje dzieło i nazwę muzeum, które wypożyczyło obraz. Było to francuskie Muzeum Sztuki Współczesnej.

Stavros Passouradakis nie zachwycał się Juanem Grisem. Uwa-żał, że jego malarstwo jest mądre, szare i smutne i że wcale nie świadczy o wrażliwości na barwy.

Zdecydowanie wolął Braque'a i Légera. No i, oczywiście, Pi-cassa. Kubizm Juana Grisa był zbyt skostniały. Ale może ma-larz za krótko żył, żeby rozwinąć swój talent?

1887–1927. Żył czterdzieści lat. To za wcześnie na śmierć... Trzy następne płótna pochodziły z nowojorskiego Muzeum Gu-genheimów.

Stavros Passouradakis przyglądał się im dłuższą chwilę, potem cofnął się parę kroków i rozejrzał po sali.

Strażniczkę ubraną w granatowe mundury siedziały na tak usta-wionych krzesłach, żeby w ich polu widzenia znajdowały się wszyst-kie obrazy i żeby ani jeden centymetr kwadratowy ściany nie wymknął się spod ich kontroli.

Strażnik w mundurze tej samej barwy stał ze skrzyżowanymi rękami u wejścia do sali. Ze zwiastującej mu z pasa kabury wy-stawała kolba rewolweru.

Stavros Passouradakis zamrugał oczami i przeniósł spojrzenie na wystawione obrazy.

Jedno z muzeów paryskich, mieszczące się w zabytkowym budynku Oranżerii (przyp. tłum.).

DOBRY MAŻ

— Wysoki Sądzie, przyznaję, że zastrzeliłem żonę, ale proszę mi wierzyć, nigdy jej nie bi-łem. A żeby to robić, musiał-bym być prawdziwym dra-niem.

St. Janaszek
Chicago USA

OSTATNIE SŁOWO

— Wczoraj pokłóciłem się z żoną!

— A do kogo należało ostateczne słowo?

— Do mnie. Powiedziałem: „Dobrze już, kup”.

M. Szykałowicz
Radom

BEZ STRATY

— Wiesz, Tomek, zbliżają się imieniny mojej narzeczonej. Co jej kupić?

— Oczywiście szminkę. Nic nie stracisz. Za każdym ra-zem trochę sobie odbierzesz.

W. Pietrzyk
Pińczów

ODJECHAŁ

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, iż po przejechaniu przechoźnią zbiegł z miejsca wypadku?

— Nie wysoki sędzie, odje-chałem.

St. J.
Busko

POSŁUSZNY

— Grzesiu, znów się spóźni-łeś do szkoły. Może przynaj-mniej się usprawiedliwisz!

— Słucham ojca. On zawsze mówi, że na naukę nigdy nie jest za późno.

Z.K.
Radom

KRYZYS

— Ale u ciebie zimno!
— Nie narzekaj, nie wie-działem, że złożysz wizytę i napaliłem na jedną osobę.

Z. Domagała
Radom

SEKRETNA

— Zosiu, ile masz lat?

— Tajemnica.

— Nie chciałem Cię dotknąć.

E.T.
Radom

Nagrodę, za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę otrzymuje w tym tygodniu p. K. Adamezyk z Radomia.

anegdoty od was

ZAKOCHANI

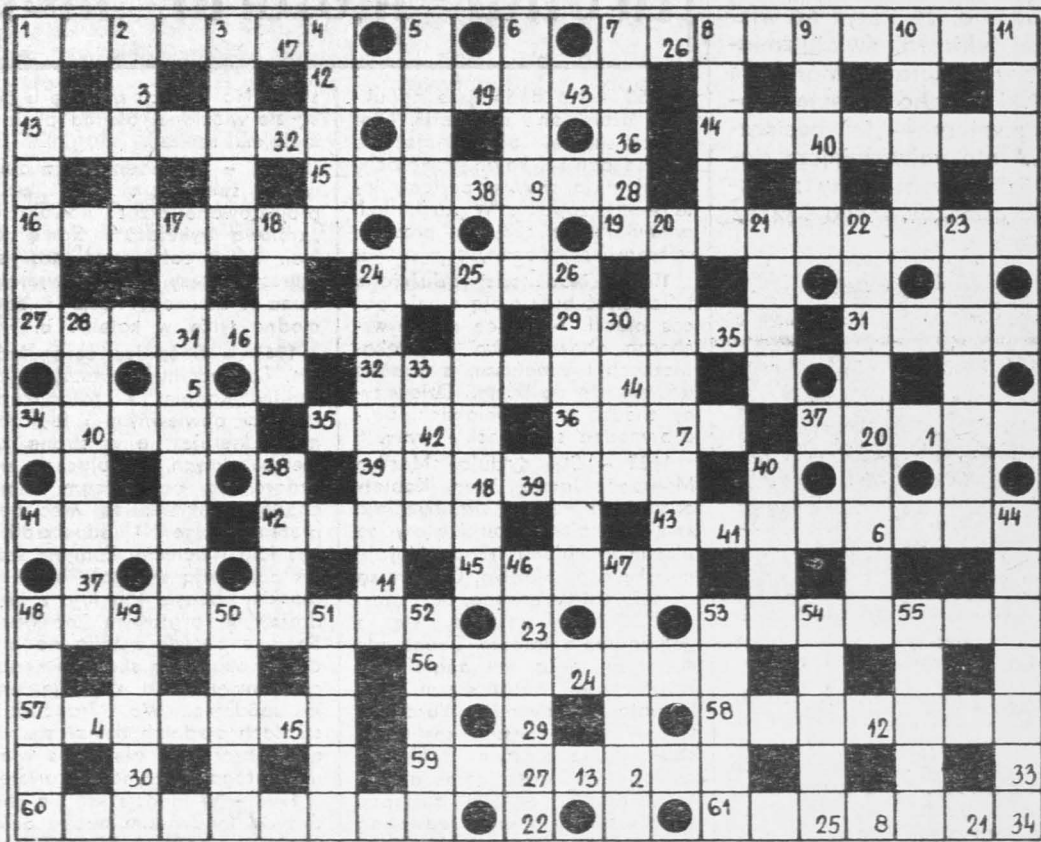
— Wiesz, gdy wczoraj w budce telefonicznej rozmawia-łem z moją narzeczoną, to tak się zagadaliśmy, że nawet nie zauważyłem gigantycznej ko-lejki jaka zrobiła się przed budką.

— No i co?

— No i nic. Wyszliśmy z tej budki i rozmawialiśmy dalej.

K. Adamezyk
Radom

Krzyżówka (z hasłem) nr 1



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponu-merowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu czytane w kolej-ności odpowiadających im liczb dadzą hasło, które wystarczy na-desać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1. potrawa z kilku gatunków mielonego mięsa, 7. papier powleczoney lepiszczem z materiałem ściernym, 12. gaz o ostrej woni, ma zastosowanie w chłodnictwie, 13. może być ja-drowy, 14. pantera, 15. szyje ubrania, 16. rożniące stawianie komuś przeszkód, 19. harcerka prowadząca zastęp, 24. smaczny i pożywny napój, 27. miejsce-wość wypoczynkowa, 29. dawna miara odległości, 31. wojsko ta-tarskie, 32. podziałka określają-ca stosunek odległości na ma-pach i planach do odległości rzeczywistych, 34. smaczny do-datek do obiadu, 35. najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbie Lutra, 36. grecki bóg wojny, 37. zwisające kawałki lodu, 39. rzecz rzadka, osobliwość, 41. zupa ro-syjska na drobnych rybkach, 42. antonim NOWGO, 43. roślina warzywna, 45. gra chłopięca, 48. powóz z podwyższonym siedze-niem, 53. przerażający sen, zmora, 56. japońska nazwa harakiri, 57. pożywienie, 58. muł w pierw-szym okresie po urodzeniu, 59. ludzie pozbawieni środków do życia, 60. nauka o rozbiórce po-jęć i myśli, 61. dyscyplina, rygor.

PIONOWO: 1. chroni przed deszczem, 2. zatargi, kłótnie, 3. rurka z bibułki do papierosów, 4. owoc tarniny, 5. starodawny powóz, 6. ruchy mięśni twarzy, 7. żartobliwej treści utwór sce-niczny, 8. pies pasterski i lo-

wiecki, 9. bark, 10. dojrzałe sta-dium owada, 11. najdłuższe pió-ro w skrzydle ptaka, 17. stojący świecznik kilkuramienny, 18. miasto nad Nysą Kłodzką, 20. or-nament ze splecionych linii ge-ometrycznych, 21. zbieg okolicz-ności, 22. zarządza parafia, 23. część roweru lub sztuciec, 24. złośliwie plotki, 25. siatka z trzon-kiem do wyjmowania ryb z ba-senów, 26. ostatnie dni karna-wału, 28. napor z liści herbacia-nych, 30. brutto minus netto, 33. pożywka dla bakterii, 38. stolica Norwegii, 40. miasto w Czecho-słowacji, 44. wyniosłość, buta, 46. leśni miesiąc, 47. planeta w Układzie Słonecznym, 48. odbi-tka, 49. walka, 50. jezioro w pn. Finlandii, 51. roślina o długich czepnych pędach, głównie w la-sach podzwrotnikowych, 52. ka-tana, 53. płaz z rodziny ropusz-kowatych, 54. roślina warzyw-na, 55. maksyma na początku u-tworu literackiego.

Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wy-lacznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiedzy prawidłowe odpowiedzi rozlosu-jecie dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyla-czone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 1

Rozwiązanie krzyżówki nr 243

POZIOMO: kontrabas, kilo-wat, krasnal, bałabajka, osiedle linotyp, zagranica, stokroć, kar-ma, przestroga, kokorycz, rdost, niewiedza, szuba, echogram, in-tegracja, bazie, laktoza, twar-dziak, mulatko, koleina, pole-mista, notatki, majorat, kołoco-rości.

PIONOWO: kobuz, nałóg, ryb-ka, bajki, skała, łaźnia, anatom, kłops, leiwó, wodór, breść, agra-dacja, reekspert, mufa, choliamb, teka, karczmarsz, ojeo-bójca, karwasz, rażenie, akuza-tyw, brąz, atleta, istota, lokum, kolej, ogier, amant, to-pik, allil, damno, lńsko, krawal.

Rozw. gl.: „Przyjaźń jest jak struna — nie należy jej zbyt nie- naciągać”. (angielskie)

NAGRODY

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

• nr 239 — Barbara Zych, Ma-łogoszcz; • nr 240 — Barba-ra Wasik, Radom; • nr 241 — Teresa Słowińska, Kielce; • nr 242 — Beata Wiktorowicz, Dzia-łoszyce; • nr 243 — Wiesła-wa Serafin, Zwolenie oraz Da-nuta Kaeperska, Kielce.

Krzyżówki zamieszczone w bieżącym tygodniu obracował „FIEDKA”

ED NUMER 1
STRONA 11



Peppek odsłonięto w roku 1948.

Francuski tygodnik „Elle” opublikował historię powojennej mody światowej. Dzieła tego dokonały Catherine Rouso i Francine Formese. Obie autorki koncentrowały się wprowadzić na modzie francuskiej, ale wiadomo, że Paryż od wieków dyktował światu zmiany w ubiorach, które do Polski — choć często z opóźnieniem — też docierały. A oto najważniejsze dały, jakie wybraliśmy z tekstu publikowanego przez „Elle”.



Najmodniejszy w Polsce płaszcz — wiosna 1955 roku.

1945 — Koniec wojny. Kobiety chodzą w obuwiu na drewnianych podszewkach latanych tekturą oraz w przerabianych kostiumach z lat okupacji. Talia zaznaczona, ramiona bardzo szerokie, mnogość rozmaitych kapeluszy.

1947 — Rewolucja Christiana Diora lansującego nowy styl „new look”. Zaproponowana przez niego sukienka „diorama” miała 40 m obwodu, 20 m węższej tkaniny i ważyła trzy kilogramy. Była protestem wobec lat umartwiania. Na ulicach obowiązuje szerokie płaszcze i spódnice sięgające łydek, ramiona bez wstawiania odzyskują łagodną krągłość. Kobiety wracają do szminki, gorsetów na fiszbinach, dekoltowanych biustonoszy, jedwabnych pończoch i eleganckich butów.

1948 — Po raz pierwszy kobiety pokazują się na plażach z odsłoniętym pępkiem, w dwuczęściowych kostiumach kąpielowych. Opalenizna jest w modzie. W swetrze i balerinkach tańczy się boogie-woogie i be-bop. Królują nylon i tkaniny syntetyczne.

1952 — Siedemnastoletnia Brigitte Bardot proponuje na wakacje „styl dziewczynki” — tkaniny w kratę, bawełniane halki, szerokie i ściśnięte w talii spódnice, balerinki. W Paryżu nosi się proste spódnice i obuwanie na płaskim obcasie. Codzienny jest widok pań w szerokich spódnicach i „rybaczkach”, jeżdżących na skuterach. Usta wyraźnie umalowane, na głowie nosi się „końskie ogony” (w Polsce dopiero za kilka lat).

Saint-Laurent i lansuje nową linię — trapez.

1959 — Saint-Laurent proponuje nową modę — talia wraca na swoje miejsce, przy każdym kroku widać kolano. Kobiety zachwycają się dopasowanymi, czarnymi sukienkami, dyskretnymi lub bogatymi. Coco Chanel lansuje kostiumy lamowe, noszone z bluzkami oraz poślaczanymi łańcuchami i perłami.

1961 — W Paryżu moda na styl rosyjski (Gagarin w kosmosie). Obowiązuje styl młodzieżowy i sportowy — stroje tenisowe, skarpetki, obniżona talia. Odkrywane są spódnice „bermudy”, kolorowe swetry. Zaczynają się marzenia o dżinsie.

1962 — Saint-Laurent proponuje linię dopasowaną, bardzo krótkie spódnice, kolory — biel i czerń. W dzień nosi się już koronkowe pończochy, a niebawem ukąją się koronkowe raj-



Na plażę można i tak

1973 — Panuje retro lat 30. Kobiety noszą karbowane włosy, przedłużone spódnice, depiluje się brwi. Spojrzenia malarzyelskie lub niepokojące, a panie muszą być płuche. Modne hawajskie koszule, kłoszone spódnice, bluzki z krepdeszynu w kwiaty i spódnice. Na długo zadomawia się w modzie folklor — rumuński, peruwiański, chiński.

1974 — W życiu codziennym nosi się aksamity, dzianiny Soni Rykiel, sztuczny jedwab, hafty.

1975 — Bardzo modne robocze bluzki, spódnice, ubrania. Dominuje odzież sportowa. Torebki z nylonu z paskiem na ramię. We Francji najmodniejszy kolor khaki i bielizna sexy. Nastolatki noszą podziurawione i poplamione skóry z zamkami błyskawicznymi. Dżinsy nosi się od rana do wieczora, buty — z płaskim lub bardzo wysokim obcasem. W modzie można się już pogubić — jedni lansują styl science-fiction, inni surowość, czystość, kolory, przebieranie w kostiumy z innych epok.

1986 — Wszystko dozwolone. Nikt niczemu się nie dziwi. Punk towarzyszy na ulicy panu ubranemu w stylu retro. Każdy ubiera się, jak mu się podoba. Do czego dojdziemy?

(wt)

Bikini, mini, dżinsy, czyli...

Krótką historia mody 40-lecia

1953 — Najmodniejsze na ulicach dżersejowe szmizjerki. Dior skracca suknie, ale sięgają one jeszcze poniżej kolan. Pończochy nadal mają szwy, a perfumy intensywny zapach. W kuchniach pojawiają się zupy w proszku, miksery i szybkowary.

1954 — Nadchodzi rozluźniona talia, choć buty mają ciągle obcas płaski. Na ulice panie wychodzą obowiązkowo w rękawiczkach i kapeluszu, a torebkę dobiera się do butów. Dziewczyny chodzą w drewniakach. Bardzo modne są szkockie kraty.

1955 — Styl dyktują Marilyn Monroe i James Dean. Kobiety odsłaniają dekolt, podkreślają swoje kształty, farbują włosy na platynowy blond i przyklejają muszkę a la Marilyn. Obcasy są wysokie, usta czerwone, oczy „sarnie”. Chłopcy ubierają się z nonszalancją Jamesa Deana ale mężczyźni wolą styl angielski z chusteczkami dobieganymi do krawata i lawendą Yardleya. Coco Chanel lansuje kostium z szetlandu, z prostym żakiem, nakładanymi kieszeniami, małym kołnierzem i złożonymi guzikami oraz kostiumy obszyte jedwabną pasmanterią. Po śmierci Diora jego atelier przejmuje Yves M.

stopy. Na ulicach spódnice u pań są złe widziane, ale na plażach królują... topless.

1964 — Najmodniejsze: pulowery i suknie z cienkiej wełny projektowane przez nowojorską „królową trykotażu” Sonię Rykiel. Przez cały dzień nosi się sztuczne rzęsy i usta wymalowane na czerwono. Kaski i botki modne tylko w kolorze białym.

1965 — Spódnice coraz krótsze. Dziewczyny wracają do spódnicy. Koniec z falbankami, strojami powiewnymi i lejącymi, moda kieruje się w stronę kobiet aktywnych, pracujących, siedzących za kierownicami samochodów. Sukienki są więc bezpretensjonalne i superkrótkie, bez fałd i wcięć. Zamiast szpilek pojawiają się białe botki na płaskim obcasie (na lato z kwadratowym ażurowym noskiem). Spódnice obcisłe z talią na biodrach, okulary o skośnym kształcie. Nawet matki skracają swoje spódnice. We francuskich szkołach średnich dżinsy są ciągle zabronione, ale może właśnie dlatego zaczynają karierę.

1966 — W modzie królują Londyn. W londyńskim butik pojawia się wynalazek Mary Quant: minispódniczka. Szaleją za nią



Na plażę w roku 1964.



Włosy zamiast nocnej koszuli.

nie tylko dziewczęta. Symbolem wyzwolenia stają się spódniczki mini i rajstopy.

1967 — Ciągłe mini, ale też styl „dandy” i fason „cygański”. W Paryżu najmodniejsze indyjskie suknie.

1969 — W Stanach Zjednoczonych kobiety palą biustonosze, a w Paryżu nosi się pierwsze koszulki „bez niczego pod spodem”. Po mini i rajstopach to kolejny symbol wyzwolenia kobiet.

1970 — Moda niezdecydowana. W powszechnym użyciu dżinsy, ale też maxi noszone na mini. Wraca kierunek na surowce naturalne, sprane kolory i wyroby rękodzielnicze.

1971 — Umiera Coco Chanel, która od roku 1920 ubierała kobiety w dżersej, musliny i angielski tweed. Saint-Laurent proponuje styl „liberation” — kwadratowe ramiona, plisowane i marszczone spódnice, czerwone usta, czarne pończochy, bardzo wysokie obcasy. Wyzwolone kobiety mają być uwodzicielskie i agresywne.



Moda karate z lat 70.

30.
ane
de-
ma-
a
adne
rowe
zynu
lugo
klor
chń-

nym
So-
arty,
ocze
omi-
ki z
We
kha-
no-
one
ym.
wie-
lub
W
gu-
ien-
czy-
w
one.
Punk
bra-
bie-
Do
(wt)

rekreacja · turystyka · krajoznawstwo

Jak wypoczywaliśmy w minionym roku?

Krótko i drogo

Z różnych form wypoczynku urlopowego skorzystało w 1986 roku około 11 mln osób, w tym 2,8 mln z czasów zorganizowanych. Liczba ta w najbliższych latach chyba nie ulegnie zmianie. Bariera cen skierowań — wciąż wzrastająca, wysokie koszty dojazdu do miejscowości wypoczynkowej, ograniczone możliwości dofinansowania kosztów wypoczynku przez zakłady pracy. Utrzymywało się zjawisko rezygnowania z urlopu lub krótkania go. Coraz więcej rodzin pracowniczych korzystało z tzw. czasów pod gruszą lub czasów we wsiach letniskowych. Wzrosła popularność spędzania urlopów na działkach rekreacyjnych i w ogródkach racowniczych. Zwiększyło się zainteresowanie podmiejskimi weekendami. Główna przyczyna tego stanu rzeczy, jest znana — ludziom po prostu brakuje pieniędzy, rezygnują więc dłuższego wypoczynku.

Według badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy TV, z czasów korzystają przede wszystkim pracownicy umysłowi (ok. 80 proc. ogółu). Wśród robotników wykwalifikowanych z czasów korzysta co trzeci, wśród niewykwalifikowanych tylko co czwarty. Taka sytuacja nie jest spowodowana jakimś formalnymi ograniczeniami, nie wynika także z sytuacji finansowej, która wśród robotników wykwalifikowanych jest z reguły lepsza niż u pracowników umysłowych. W grę wchodzi raczej wyższa świadomość korzyści wynikających z wypoczynku i regeneracji sił, jakąś rolę odgrywa zapewne przyzwyczajenie.

Pewna bariera w szerszym korzystaniu z czasów rodzin-

nych jest sztywny termin letnich wakacji dzieci i młodzieży szkolnej. Jeśli rodzice chcą wyjechać z dzieckiem na urlop, mają do dyspozycji wyłącznie dwa miesiące — lipiec i sierpień — tradycyjnie u nas najbardziej „obłożone”. Resort turystyki twierdzi, że różnicowanie terminu wakacji uczniów szkół podstawowych i średnich pozwoliłoby większej liczbie rodzin skorzystać z urlopu w sezonie letnim. Jednak resort oświaty od lat nie przyjmuje tej propozycji i argumentacji. Pisma między obu resortami krążą i jak na razie nie wskazuje, że porozumienie zostanie szybko osiągnięte.

W 1987 roku zmienia się zasady dofinansowania czasów — zmianie ulega bowiem ustawa o zakładach funduszy socjalnych i mieszkaniowych. W myśl nowych zasad, odpis podstawowy na jednego zatrudnionego wyniesie około 6 tysięcy (dotychczas 2700 złotych). Na pierwszy rzut oka zmiana ta wydaje się korzystna. To prawda, ale tylko w odniesieniu do zakładów biedniejszych, nie wypracowujących dużego zysku. Dotychczas bowiem zakład mógł (i często tak czynił) uzupełnić fundusz socjalny dodatkowym odpisem z zysku. Teraz, w myśl nowej ustawy, też może tak uczynić, ale jeśli dodatkowo odpis będzie większy niż 7200 złotych, zakład zapłaci wysoki podatek od tej sumy. Z tego też powodu nowe rozwiązanie jest krytykowane przez przedstawicieli zakładów bogatych, które dotychczas przeznaczały na jednego pracowni-

ka nierzadko po kilkanaście tysięcy.

Praktyka pokaże, czy zgłaszane obiekcje znajdują potwierdzenie.

ROMAN DĘBECKI
(PAI)

Szkolne koło PTTK

Z wędrowaniem na ty

— Rodzina nie podchodzi entuzjastycznie do moich turystycznych zamiarów. Mówią, że trzeba być szalonym, by włożyć się po górach, spać pod namiotem, słowem — poświęcać się — mówi jedna z dziewcząt należących do szkolnego koła PTTK „Widmo” przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Kielcach.

Zaś opiekun koła, DARIUSZ FLORIN (nauczyciel ekonomiki i statystyki) dodaje: — Ale tak mówią tylko ludzie, którzy nigdzie nie byli, nie zmęczeni się, nie zmokli, nie zmarzli. Ale też nie zdobyli żadnego szczytu, nie opalali się na połoninach, nie widzieli piękna.

Koło PTTK istnieje w „ekonomiku” od niespełna trzech lat. Ten czas minął szybko i zapisał się dobrze w działalności szkoły. Członkowie koła zdobyli ponad 50 odznak turystyki kwalifikowanej, wzięli udział w eliminacjach Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK, uczestniczyli w spotkaniach i prelekcjach popularnonaukowych. Ale najważniejszy był udział w imprezach turystycznych: akcji „Lysogóry — czyste góry”, rajdach „Szlakiem walki i pracy”, „Wiosna '86”, jubileuszowym „Geologa”, nocnym „Światlików”. Oprócz tego zorganizowali imprezy własne: I Szkolny Rajd „Ekonomika” (czerwiec '86), w którym wzięło udział ponad 200 uczniów z 11 klas. Pod względem liczby atrakcji i frekwencji był to rajd imponujący. We wrześniu młodzież wyruszyła w Bieszczady, by poznać smak jesiennej wędrowki (—5 stop. Celsjusza w namiotach — wspo-

minają ze zgrozą). Było też kilka wycieczek sobotnio-niedzielnich.

Na imprezy młodzież przychodzi chętnie — mówi Dariusz Florin — choć często kończy się to powrotem z poobcieranymi nogami. Ale ma to swój urok i często, jak ktoś przyjdzie raz, zostaje bywalcem turystycznych eskapad. Nastawiamy się wyłącznie na turystykę pieszą, z plecakiem, z tanim noclegiem, często w stodółach. W tej chwili do koła należy 50 osób, na początku było ich więcej, lecz skończyło się na słomianym zapale.

Największym problemem naszej działalności jest to, że nie ma w kole organizatorów turystyki. Jestem jeden i nikt inny nie może poprowadzić grupy na wędrowkę. W nowym roku kilku uczniów będzie chodziło na kurs organizatorów turystyki prowadzony przez PTTK. Wtedy sytuacja się poprawi. Mamy trochę kło-

potów ze sprzętem — brakuje namiotów i plecaków. I choć mamy pieniądze, nie możemy ich kupić.

I wreszcie — zagrożeniem dla turystyki młodzieżowej (i nie tylko) są ceny. W tym roku musieliśmy zrezygnować z udziału w dwóch rajdach, bo organizatorzy zażyczyli sobie opłaty w wysokości 1000—1800 zł od uczestnika (za 2—3 dni). Droższą przejażdżkę, noclegi. Nie zawsze można skorzystać z gościnności harcerzy czy gospodarzy wiejskich zagrod.

Ale młodzież się nie skarży. Mówią: Agnieszka Malysa i Marzena Czaja — z zarządu koła „Widmo”.

— Uprawianie turystyki to dobra rozrywka, wypoczynek, sposób na spędzenie wolnego czasu i oderwanie się od codzienności. Nie jest to teraz wprawdzie zbyt popularne, ale nie trzeba się tym zrażać. My poznaliśmy już smak rajdów, wycieczek i polubiłyśmy to. Wędrowanie jest sposobem na poznanie nowych ludzi, zdobycie nowych umiejętności, sprawdzenie się. Wyrabia silną wolę, upór, wytrzymałość.

Po każdej imprezie spotykamy się, wyświetlamy slajdy, oglądamy zdjęcia. Jest gitara, są piosenki i wspomnienia. Zawsze jest o czym opowiadać. Kto nie chodził po górach, ten nie wie, jakie to uczucie, gdy człowiek wraca z trasy zziębnięty, zmordowany, rzuca się nieżywy do namiotu i... rozpięga go radość. Właśnie ze zmęczenia.

Szkoda tylko, że jest nas w tym kole niewiele. Na imprezy przychodzi wszyscy, ale do ich organizacji zgłaszają się ciągle te same osoby...

A najdziwniejsze jest to, że od września do „ekonomika” chodzą uczniowie specjalności: obsługa ruchu turystycznego. Opiekun koła PTTK i jego członkowie są zadowoleni, że przyszli organizatorzy turystyki stroną od niej, porzeczając na słownych deklaracjach i obietnicach złożonych na początku września. Pozostaje liczyć na to, że dotrzymają słowa i „Widmo” wyruszy na szlak w mocniejszym składzie. Po nową przygodę...

(lc)

W Zakopanem
Tatrach śniegu
nie brakuje.
Miejscami jego
okrywa prze-
strzeń pól me-
ra. Jak zwy-
kle, najbardziej
leżą się z te-
o dzieci, któ-
o woli mo-
a używać na
ankach.

CAF —
Momet



Z dziejów regionu

W ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku nastąpił wzrost zainteresowania Górami Świętokrzyskimi. Wynikało to m.in. z faktu, że na terenie zaboru rosyjskiego były one jedynym pasmem górskim leżącym na ziemiach byłego Królestwa Kongresowego.

Przejaw tego zainteresowania stanowiły m.in. publikacje na łamach prasy warszawskiej. W 1886 r. w „Kurjerze Warszawskim” oraz „Kłosach” ukazały się artykuły, których autorzy zwracali uwagę na wyjątkowe walory przyrodnicze, krajoznawcze i zdrowotne krainy świętokrzyskiej. Zgłaszano w nich propozycje utworzenia Towarzystwa Gór Świętokrzyskich, które miało się zająć budową hoteli, pensjonatów, uzdrowisk i zakładów leczniczych na tym terenie. Koncepcje te pozostały jedynie jeszcze przez długie lata w sferze projektów. Ale artykuły te wywołały pewien odzew w środowisku naukowców i krajoznawców, którzy coraz częściej odwiedzali Góry Świętokrzyskie. Przybywali tam zwłaszcza geolodzy i botanicy. Efektem ich wypraw były artykuły poświęcone budowie geologicznej regionu oraz jego szacie roślinnej. Ukazało się ich stosunkowo dużo w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku na łamach „Pamiętnika Fizjograficznego” oraz „Wszczęściata”.

Wśród badaczy odwiedzających Góry Świętokrzyskie był także Józef Siemiradzki, pracujący wówczas jako asystent w katedrze geologii Uniwersytetu Dorpackiego.

Swe wrażenia z wyprawy opisał on na łamach „Wszczęściata” w lutym 1887 r. w artykule zatytułowanym „Krótkie sprawozdanie z wycieczki w Góry Świętokrzyskie odbytej w lecie 1886 r.”.

O tym, że impulsem do odbycia tej wycieczki były publikacje prasowe świadczy następujący fragment artykułu J. Siemiradzkiego:

„Góry Świętokrzyskie stały się modnymi w ubiegłym roku. Pisma codzienne zachęcały do wycieczek, obwieszczały światu u-

Przyrodnicy o Górach Świętokrzyskich

tworzenie nieistniejącego dotychczas Klubu Świętokrzyskiego na wzór Towarzystwa Tatrzańskiego lub klubów alpejskich, tygodniki zamieszczały widoczki z odpowiednim tekstem objaśniającym, kalendarze nawet górom tym nie darowały — należało więc i przyrodnikom dorzucić chociażby na ostatku słowo na szalę ogólną, zwłaszcza że Świętokrzyskie przedstawia pod względem przyrodniczym wiele szczegółów ciekawych, a mało lub prawie zupełnie nieznanymi”.

Siemiradzki we wspomnianym artykule dokonał opisu całej niemalże Wyżyny Małopolskiej. Ale największe wrażenie wywarły na nim tereny, które po latach na-

zwano krainą Gór Świętokrzyskich. Pisał na ten temat następująco:

„Najważniejszym jest pasmo gór Kieleckich, Chęcińskich, Świętokrzyskich itd. z kierunkiem wschodnim lub wschodnio-południowo-wschodnim wypełniające powiaty kielecki, jędrzejowski, opatowski, sandomierski, ilżecki, koński, opoczyński, które obejmujemy ogólną nazwą systemu gór Kielecko-Sandomierskich”.

J. Siemiradzki należał do stosunkowo licznej grupy przedstawicieli nauk przyrodniczych, którzy w ostatnich latach ubiegłego wieku i w pierwszych dziesięcioleciach wieku XX podjęli badania w Górach Świętokrzyskich. Do najbardziej znanych spośród tego grona należał oprócz niego Bolesław Wydzęga, autor interesującej pracy zamieszczonej również we „Wszczęściacie” w 1887 r. Nosiła ona tytuł „Świętokrzyskie pod względem przyrodniczo-rolnym”.

Innym wybitnym przyrodnikiem prowadzącym w tym okresie badania na ziemi kieleckiej był Marian Raciborski. W 1890 r. jako pierwszy zwrócił uwagę na różnice występujące pomiędzy modrzewiem rosnącym w Górach Świętokrzyskich a gatunkami europejskim i syberyjskim. Wszyscy wymienieni uczeni zwracali uwagę na konieczność zachowania piękna przyrody.

Liczna grupa badaczy, którzy w ostatnich latach ubiegłego wieku interesowali się przyrodą krainy świętokrzyskiej niewiele mogła jednak uczynić na rzecz jej ochrony ze względu na postawę ówczesnych władz.

Sytuacja uległa dopiero pewnej poprawie w pierwszych latach XX wieku.

ANDRZEJ REMBAŁSKI



„Widmo” na turystycznym szlaku.

Piątek — 2.I.

PROGRAM I

- 16.29 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Zespoli”
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Bez próby”: Turniej tańca towarzyskiego o Puchar Olsztyna
18.35 „Mieszkań” — wszech-techna budowlana
19.00 Dobranoc: „Przypadki skrzata Dzina”
19.10 „Doma rodzinny”: Wspomnienie Jana Dobraczyńskiego
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „Poprzedz ogień” — radz. film fab. reż. Leonid Makaryczew
21.40 DT — komentarze
22.05 „Kontakty”
22.35 DT — wiadomości
22.40 „Hańba” — film dok. prod. USA

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
17.30 „Magazyna narcyjski” (3)
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd” — bohaterowie filmu „Gwiezdne wojny”
18.55 „Posiady, czyli party po góralsku”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ogrody świata” (1) — „Raj utracony i... odnaleziony” — franc. film dok.
20.30 „Brawo” — mag. rozryw-kowy
21.10 Śpiewa Marcela Kralova
21.40 „Matka i córka” — wł. film fab. reż. Vittorio de Sica, wyk. Sophia Loren, Jean Paul Belmondo
22.20 „Rozmowy intymne”
22.50 Wieczorne wiadomości

Sobota — 3.I.

PROGRAM I

- 7.20 TTR, fizyka, s. III: Powtó-żenie wiadomości (1)
7.50 TTR, biologia, s. III: Czym zajmuje się zoologia
8.20 Program dnia
8.35 „Tydzień na działce”
8.50 Kino lektur szkolnych: „Pensja pani Latter” — pol. film fab., reż. Stanisław Różewicz
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
12.25 Wędrowniki dalekie i bli-żkie: „Echa świętości” (1) — „Awincion” — film dok. prod. RFN
13.20 „W świecie ciszy” — progr. dla niesłyszących
14.00 „Za kierownicą”
14.30 „Azymut” — wojsk. mag. publicyst.
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu pow-żecznego: William Szekspi-r — „Zimowa opowieść”
16.45 „Muzyczny portret” — Jerzy Maksymiuk
17.15 Studio im. Andrzeja Munka przedstawia: „O Hen-ry opowiada” — „Hrabia i gość weselny”, reż. Łu-kasz Zieliński, Stanisław Kałużyński
17.35 Losowanie Dużego Lotka
17.45 „Tempo, takt, tempera-ment”
18.30 „Mówmy otwarcie”
19.00 Dobranoc: „Opowiadania Muminków”
19.10 „Z kamerą wśród zwie-żcz” — „Tropik wśród śniegu”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ten zwirowany świat” — komedia film. prod. USA, reż. Stanley Kram-er, wyk.: Spencer Tracy, Buddy Hackett i inni
22.35 „Czas” — mag. publicyst.
23.05 „7 dni na świecie”
23.15 DT — wiadomości
23.25 „Sportowe rytmy tygod-nia”

NUMER 1

STRONA 14

PROGRAM II

- 13.25 NURT — człowiek i świat współczesny: Inne życie
13.55 NURT — religioznaw-stwo: Chrześcijaństwo
14.25 NURT — aktualne pro-blemy oświaty

Sobota w „Dwójce”

- 14.55 Program dnia
15.00 „Halo, komputer”
15.30 „W świątecznym nastro-ju”: „Balicek show”
16.00 „Spektrum” (71) — mag. popularnonaukowy
16.30 „Chiny: krajoznawstwo i lu-dzie” (2) — „Pekin — miasto pałaców” — weg. film dok.
17.10 „Gwiazdy 86” (1)
18.00 Program lokalny
18.30 Yehudi Menuhin znowu w Warszawie
19.30 Dziennik TV (dla niesły-szących)
20.00 „Galowy koncert gwiazd” II Bałtyckich Spotkań Teatrów Operowych — Sopot '85 (2)
21.00 Rajd Paryż — Dakar
21.20 „30 lat minęło”: Jubileusz „Stodoły”
22.20 „Tydzień w polityce”
22.35 „Klinika w Schwarzwald-zie” (12-ost.) — „Błędna diagnoza” — serial prod. RFN
23.20 „Gwiazdy 86” (2): Laureaci festiwalu
0.05 Wieczorne wiadomości

Niedziela — 4.I

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
7.30 Blok programów rolnych, w tym: „Wszechnica ro-dziny wiejskiej”, „Po gos-podarsku”, „Tydzień”
9.00 Dla młodych widzów: „Te-leranek” oraz kino Tele-ranka: „Koralowa wys-pa” (7) — serial prod. a-ustralijsko-bryt.
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Biologia morza” (5) — se-rial przyr. prod. RFN
11.05 „Przybice i kaptury” (7) — „Zemsta boga Kurcho” serial TP
12.00 „Poranek symfoniczny”
13.00 „Siedem anten”
13.45 „Kraj za miastem” — rep. Telewizyjny film doku-mentalny: „Warszawa, la-ta 1935—1939” reż. Jerzy Ziarnik
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Alan A-lexander Milne: „Brzydkie kaczątko, czyli niewiedza cnota” reż. Robert Gliński
16.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
16.55 Studio Sport: Turniej 4 Skoczni
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Czarnoksię-żnik z krainy OZ” (2)
20.00 „Alternatywy 4” (7) — „Spisek” — serial TP
20.55 „Pegaz” — mag. publicy-tyki kult.
21.45 „Klub międzynarodowy”
22.15 Sportowa niedziela
22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 10.30 Film dla niesłyszących: „Alternatywy 4” (7) — „Spisek” — serial TP
11.25 „Naszym celem — walka” wojsk. progr. dok.
Niedziela w „Dwójce”
11.55 Program dnia
12.00 „Kwadrans z hejnałem”
12.15 „Jutro poniedziałek” — mag. codziennych spraw rodzinnych
12.45 „Chalutra czy zawód” (turniej prezydentów dys-kotekowych)
13.15 „Muzyczne wizyty”: Fran-cois Killian
13.50 Muzyczna telewizja „Dwój-ki”
16.00 Kino familijne: „O chłop-cu, który ukradł słońca” (1) — film prod. USA
17.00 Kalejdoskop filmowy „Ki-no-Oko”
17.50 „Ballada o drodze” — pro-gram muzyczny
18.20 Studio Sport
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik TV (dla niesły-szących)
20.00 Gra i dyryguje Yehudi Menuhin

- 21.10 Wielkie filmy małego e-kranu: „Saga rodu Forsy-te’ów” (16) — „Ślub w ro-dzinie” — ang. serial o-bycz.
22.00 „Muzyka wielkiego ekranu”
23.00 „Arsenal”: Wojny świata starożytnego” (2)
23.30 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek — 5.I

PROGRAM I

- 13.30 TTR chemia, s. I: Reakcje utleniania — redukcji
14.00 TTR biologia, s. I: Gene-ratywne i wegetatywne
15.50 NURT — Człowiek i świat współczesny: U progu doj-rzałości
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla dzieci: „Zwierzynię”
16.50 Kino Zwierzynia: „Przy-jaciele zielonej doliny” (8) — „Łuska” (2)
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Echa stadionów”
18.00 „Kobieta za ladą” (3) — „Zastępca kierownika” — serial obycz. prod. CSRS
19.00 Dobranoc: „Zatrzymajcie pociąg”
19.10 „Laboratorium”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Rozmowa na telefon” (1)
20.15 Teatr Telewizji: Fiodor Dostojewski „Notatki z podziemia” reż. Bogdan Michalik, wyk.: Bronisław Pawlik, Joanna Zółkowska, Stanisław Michalik, Ry-szard Zuremski, Krzysztof Wieczorek
21.25 DT — komentarze
21.45 „Rozmowa na telefon” (2)
22.00 „Per la vostra e nostra li-berta” — TV film dok.
22.30 DT — wiadomości
22.35 Język niemiecki (12)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (12)
17.30 „Śpiewnik domowy”: „Marsylianka wielkopo-lska” Feliksa Nowowiej-skiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Magazyn gier”
19.00 „Piękni i wspaniali”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Polska zima”: „Niepo-ko-mice”
20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
20.45 Wieczór kubański w TP
21.45 „Franciszek Liszt” (3) — progr. muz.
22.30 „Prosto z morza”
23.00 Wieczorne wiadomości
23.10 Relacja z Rajdu Paryż — Dakar

Wtorek — 6.I.

PROGRAM I

- 8.10 Geografia, kl. VIII: W dorzeczu Amazonki
9.00 Historia, kl. IV: Krypto-nim „Klio” — Grunwald — 1410”
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „O-statni cywil” (1) — franc. film fab.
11.35 Poradnik „Domatora”
12.00 „U Indian Otoni w Mek-syku” (6) — „Ludzie bez twarzy” (2) — film dok. prod. RFN
12.25 „Prawo na co dzień”
12.50 Chemia, kl. VIII: Kwa-sy karboksylowe
13.30 TTR, matematyka, s. III: Parabola
14.00 TTR, uprawa roślin, s. III: Biologia i wymaga-nia uprawowe roślin strączkowych
14.30 Telewizyjny kurs rolni-czy
14.50 Powtórka przed maturą — język polski: Eliza O-rzeszkowa
15.25 Program dnia i DT — wiadomości
15.30 Studio Sport: Turniej 4 Skoczni
16.30 Dla młodych widzów: „A-kademia muzyczna”
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — te-leturniej
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Gazeta rolnicza”
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy

- 18.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: „Wodnik Szu-warek i jego staw”
19.10 „Klinika zdrowego czło-wieka”
19.30 Dziennik TV
20.00 Konferencja prasowa
20.15 „Ostatni cywil” (1) — franc. film fab.
21.35 DT — komentarze
21.55 „Muzyczny show w Saint Vincent”
22.40 „Wieżor z X Muzą”
23.20 DT — wiadomości
23.25 Język angielski (42)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (42)
17.30 „Pół godziny dla rodzi-ny”: „Rodzice i dzieci”
18.00 Program lokalny
18.30 „Ginący świat”: „U In-dian w dorzeczu Ama-zonki” — ang. film dok.
19.20 „Piosenkarz tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ambicje i aspiracje”
20.30 „W obronie własnej”
21.00 „Akademia życia z Lucy-ną Winnicką”
21.35 „Mama i ja” — film fab. prod. USA reż. Michael Pressman
23.10 Wieczorne wiadomości

Środa — 7.I.

PROGRAM I

- 8.10 Geografia, kl. VIII: Su-rowce energetyczne Polski
9.00 Matematyka, kl. I: „Lot na planetę Duet”
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: z cyklu „1944” — „Edward i Stefan”
11.20 „Przyjemne z pożytecz-nym”
11.45 „O grzeczności po polsku”
12.00 Biologia z higieną, kl. VII: Oddychanie
12.50 Chemia, kl. VII: Woda — czyli tlenek wodoru
13.30 TTR, matematyka, s. I: Powtórzenie materiału (1)
14.00 TTR, język polski, s. I: Literatura polityczna w epoce oświecenia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.50 NURT — młodzież i spo-łeczeństwo: Młodzież na manowcach życia
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.50 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 „Teleexpress”
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.45 Film dokumentalny
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 „Archiwum XX wieku”
19.30 Dziennik TV
20.00 Trybuna sejmowa
20.20 „Edward i Stefan” z cyk-lu „1944” — reż. Andrzej Konic, wyk.: Leonard Pie-traszak, Jerzy Bińczycki
21.40 DT — komentarze
22.05 „Z bliska”
22.25 „Na krawędzi słowa” — przegląd humanist.
22.45 DT — wiadomości
22.50 Język rosyjski (12)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (12)
17.30 „Pół godziny dla rodziny: Poradnik kliniki zdrowe-go człowieka”
18.00 Program lokalny
18.30 „Kosmiczny test” (32) — teleturniej
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Polska zima”: Łopuszna
20.15 „Dookoła świata”: „W Bo-liwii”
21.00 „Auto Moto Fan Klub”
21.30 Studio Sport
22.30 „Osądźmy sami”
23.15 Wieczorne wiadomości

Czwartek — 8.I.

PROGRAM I

- 8.10 Historia, kl. VI: Blask odródnienia
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”

- 10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Ma-ły pitaval wielkiego mia-sta” — film prod. CSRS
11.05 „Szkoła dla rodziców”
11.20 „Bliznięta” (1)
11.20 „Apteczka domowa”
12.00 Biologia, kl. VIII: Ewolu-cja organizmów
12.50 Język polski, kl. I lic. W. Szekspir — „Romeo i Julia”
13.30 TTR, mechanizacja rolni-cwa, s. III: Mechanizacja wielostopowego zbior-zbóż”
14.00 TTR, hodowla zwierząt s. III: Legi, wychów i ży-wienie kurcząt
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy — język angielski (16)
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Adres — Polska” — „Opo-wieść o kolebce”
16.50 „Kłopoty małe i duże” — „Stare wrony” — se-rial prod. CSRS
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Witryna” — mag. CZSP
17.40 „Wspólna Polska — wspól-ne sprawy”
18.05 „Patrol” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 „Sonda”
19.00 Dobranoc: „Bajka z gór”
19.10 „Encyklopedia kultury polskiej”: „Polak w zwie-rodzie sztuki renesansu i baroku”
19.30 Dziennik TV
20.00 Publicystyka
20.15 „Mały pitaval wielkiego miasta” — film prod. CSRS
21.10 DT — komentarze
21.30 „Interstudio”
22.10 „Śpiewający aktorzy”
23.00 DT — wiadomości
23.05 Język francuski (12)

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (12)
17.30 „Pół godziny dla rodzi-ny”: „Męskie sprawy”
18.00 Program lokalny
18.30 „Atlas nadziei”: Wyżwa-świat — progr. publicyst.
19.20 „Piosenkarz tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ekspres reporterów”
20.15 „Salon muzyczny”
21.10 Kino studyjne „Dwójki”
„Piętno śmierci” (1) — Zamkowy XVII i XVIII wie-ki
22.20 Studio Sport
23.05 Relacja z Rajdu Paryż — Dakar
23.10 Wieczorne wiadomości

Piątek — 9.I.

PROGRAM I

- 8.10 Geografia, kl. VI: Kraje Ameryki Środkowej
9.00 Historia, kl. III lic.: O-rientacje i programy w Rze-czpospolitej
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „B-świadków” — radz. film fab.
11.40 „Magazyn Domatora”
12.00 Język polski, kl. VII: Film dokumentalny
13.30 TTR, produkcja roślinna s. I: Klasyfikacje gleb w Polsce
14.00 TTR, produkcja zwierze-cka, s. I: Przydatność pas- własnej produkcji w ży-wieniu zwierząt
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.30 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — religioznawstwo: Chrześcijaństwo (2)

Uwaga! Za ewentualne zmia-ny w programie TV redakcja nie odpowiada

Komunikat RUSW

Osoby, od których Leszek WYCHOWANIEC wyludził pie-niążki na wykonanie boazerii lub innych usług, proszone są o zgłoszenie się do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kielcach, ul. Wesola 43 p. 22, w godz. 8—15.30, bądź kontakt telefoniczny pod nr telefonu 29-882, 29-254.

WARTO WIEDZIEĆ ZOBACZYĆ POSŁUCHAĆ

Dziś składamy życzenia IZYDOROM i MAKARYM,
jutro DANUTOM i GENOWEFOM
a w niedzielę TYTUSOM i EUGENIUSZOM

KIELCE

TEATR

Im. Stefana Żeromskiego — 2.1. „Pastoralka” — g. 16.30.
3-4.1. „Pastoralka” — g. 18.
KINA
„Romantika” — 2-4.1. „Boskie
ciasto” — USA, 1. 12. g. 10.45, 15.30.
„Dotknięcie Meduzy” — ang. 1. 18.
g. 8.30, 13.17, 17.30, 19.45.
„Skalka” — 2-4.1. „Być albo
nie być” — USA, 1. 15. g. 15.
17. 19. 4.1. Zestaw bajek — g. 12.30.
„Weronika w krainie czarów” —
rum. bo. g. 13.30.
„Moskwa” — 2.1. „Na całosc” —
pol. 1. 18. g. 15.15, 19.30. „Czu-
te słowa” — USA, 1. 15. g. 17.
3-4.1. „Na całosc” — pol. 1. 18.
g. 16. 20 Zestaw bajek — g. 11.
„Czułe słowa” — USA, 1. 15. g.
12. 17.45. „Czarodziejski kogucik” —
rum. bo. g. 14.30.
„Studyjne” — 2-3.1. „Ubranie
prawie nowe” — pol. 1. 15. g. 15. 17.
19. 4.1. „Matka Joanna od anio-
łów” — pol. 1. 18. g. 15. 17. 19.
„Robotnik” — 2.1. „Klasztor
Siaolin” — CHRL-hong. 1. 15. g.
15. 17. „Star 89” — USA, 1. 18. g. 19.
3-4.1. „Klasztor Siaolin” — g. 13.
15. 17. 19. 4.1. Zestaw bajek —
g. 12.
„Amonit” — 3-4.1. Zestaw bajek —
g. 16. „Medium” — pol. 1. 18. g. 17.
„Sabat” — 3-4.1. „Siedmiogro-
dzian na Dzikim Zachodzie” —
rum. 1. 12. g. 14. „Miłość z listy
przebojów” — pol. 1. 15. g. 16.
17.45. 4.1. Zestaw bajek — g. 13.

GALERIE

GALERIA BWA „PIWNICE” —
ul. Leśna 7 — „Wystawa NOMU-
RY” (Japonia) — czynna 12-17,
niedziela 11-15.
DOM ŚRODOWISKI TWÓR
CZYCH „Palacyk T. Zielińskiego” —
Galeria promocyjna — Wystawa
portretu Sławomira Golemca.

MUZEUM

MUZEUM NARODOWE — plac
Partyzantów — Wystawy stałe:
„Galeria Współczesnego Malar-
stwa Polskiego”, „Przyroda Kie-
lecczyzny”, „Broń w zbiorach
Muzeum Narodowego w Kielcach”
wystawy czasowe: „Epoka brązu
na Kielecczyźnie” — czynne w
godz. 10-17.

NARODOWE „PALAC” — plac
Zamkowy — „Wnętrze pałacowe
XVII i XVIII w.” — „Galeria Ma-
larstwa Polskiego” — czynne w
godz. 9-16.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S.
ŻEROMSKIEGO — czynne w godz.
9-15.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ —
Park Etnograficzny w Tokarni —
nieczynne.

MUZEUM H. SIENKIEWICZA
w Oblegorku — czynne 10-16.

APTEKI — stały dyżur nocny
pełnią nr 29-009, ul. Sienkiewicza
15; nr 29-001 ul. Bucza 37/39.

PORADNIE DYŻURUJĄCE: dla
dzieci i dorosłych ul. Pociągowa 11
(Przychodnia Rejonowa) w godz.
17-21. Stomatologiczna — Przy-
chodnia Rejonowa nr 15 — ul.
Karczówkowska 35. w godzinach
7-21.

INFORMACJA O LEKACH —
czynna w godz. 7.30-15.30 z wy-
jątkiem dni świątecznych i d-
ni wolnych od pracy — tel. 523-32.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Po-
gotowie MO 997 Straż Pożarna
998, Pomoc Drogowa 981, Pogoto-
wie Energetyczne Kielce — Mia-
sto 991, Kielce — Teren 956, Po-
gotowie Wodociągowe 994, Pogoto-
wie Gazowe 31-20-20 i 992, Po-
gotowie wod.-kan. c.o., elektrycz-
ne RPKM czynne w godz. 7-23.
tel. 31-68-57. Poczta Informa-
cja o Usługach 911, Informacja
PKP 930, Informacja PKS 632-79.
Hotel „Centralny” 625-11 Ośrodek
Informacji Usług WUSP 457-41.
CENTRUM INFORMACJI TU-
RYSTYCZNEJ „IT” — tel.
czynne do 16. w soboty do 14.
POSTOJE TAKSÓWEK: Osobo-
we — Dworzec PKP tel. 334-34.
ul. Słowackiego 31-29-19, ul. Je-
sionowa 31-79-19, ul. Piękoszow-
ska 562-05, Postój taksówek ba-
gażowych — ul. Armii Czerw-
nej 31-09-19; postój samochodów
ciężarowych — ul. Domaszówka
31-08-19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego —
nieczynny.

KINA

„Bałtyk” — 2-4.1. „Amadusz” —
USA, 1. 18. g. 9. 19. „Boskie
ciasto” — USA, 1. 12. g. 12.15, 14.30
16.45.

„Przyjaźń” — 2-4.1. „Bolek i
Lolek na Dzikim Zachodzie” —
pol. bo. g. 11.30, 13. 14.30. „C.K.
Dezerterzy” — pol. 1. 18. g. 8.30
16. 19.

„Pokolenie” — 2.1. „Tajemniczy
Budda” — CHRL, 1. 15. g. 15.30
Mala Akademia Filmowa — g.
17.30, 19.30. 3.1. „Skok jaguara” —
jug. 1. 15. g. 9. 11. „Wspólny
pokój” — pol. 1. 15. g. 13. „Ta-
jemniczy Budda” — g. 15.30, 17.30
19.30. 4.1. „Skok jaguara” — jug.
1. 15. g. 9. Zestaw bajek — g. 14. 12.
„Wspólny pokój” — g. 13.30.

„Odeon” — 2.1. „Srebrna mas-
ka” — rum. 1. 12. g. 15.30. „Cien
papieru” — CSRS, 1. 15. g. 17.30.
19.30. 3-4.1. „Srebrna maska” —
g. 15.30. „Sprzedawca kapeluszy” —
fr. 1. 18. g. 17.30 i 19.45. 4.1.
Zestaw bajek — g. 14.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-01
ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015, pl.
Konstytucji 5.

INFORMACJA służby zdrowia
— czynna 6-20, tel. 261-21. Infor-
macja o usługach — 55-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998,
Pogotowie Ratunkowe 999, Pogo-
towie Energetyczne — Radom 98
Komenda MO 251-36, Pogotowie
Medyczne 997, Pomoc drogowa

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica
Zwirki i Wigury 418-10.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność” — 2.1. „Siekierzada” —
pol. 1. 15. g. 17. 19.

„Metalowiec” — 2-4.1. „F.X.” —
USA, 1. 18. g. 17. 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-117
ul. Zielna 12, 127-23

POSTOJE TAKSÓWEK: Dwo-
rzec PKP — tel. 137-05.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik” — 2.1. „On, ona,
oni” — pol. 1. 15. g. 15. „Gliniarz
z Beverly Hills” — USA, 1. 18.
g. 17. 19.

„Star” — 2-4.1. „F.X.” —
USA, 1. 18. g. 16. 18. 4.1. Ze-
staw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-078,
ul. Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefo-
ny 53-10, 53-80.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik” — „Indiana Jones” —
USA, 1. 15. g. 17.30, 19.30 2-4.1. —
„Muppety jadą do Hollywood” —
ang. bo. g. 15.30. 4.1. Zestaw bajek —
g. 11.

„Przodkowie” — 2-4.1. „Pro-
tector” — USA, 1. 18. g. 17. 19.
4.1. Zestaw bajek — g. 10.30.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071
ul. Starokunowska 17.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wol-
ności — 537-92, ul. Sienkiewicza
— 515-73.

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz” — 2.1. „Epizod Berlin
West” — pol. 1. 15. g. 15.30, 17.30
19.30.

„Antyczne” — 4.1. Zestaw bajek —
g. 10. „Na granicy” —
USA, 1. 18. g. 16. 18.

JĘDRZEJÓW

KINA

„Gdynia” — brak terminarza

Uwaga! Za ewentualne zmiany
w programie kin redakcja nie
odpowiada.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pularne. Coraz więcej eksportu-
jemy mroźników, zwłaszcza trus-
kawek i chlebów na rynku we-
wnętrzym nie brakuje.

A poza tym — nie wstydzimy
się eksportu artykułów rolni-
spożywczych! Np. Holendrzy,
choć stworzyli przemysł elek-
troniczny na wysokim poziomie,
nadal rozwijają eksport kwia-
tów, z czego są znani na świecie.

Zaś Duńczycy — przetworów
mlecznych, słanych serów,
których ceny nie odbiegają wie-
le od cen mięsa.

Wstydzę się natomiast nale-
ży, że w słoiku z pysznym dze-
mem znaleźć można kawałek
tubanki lub galazki...

— A jak jest z węglem? Eks-
portujemy, a w kraju brakuje
go na opał?

— Surowce wymieniamy za
surowce, wszystkich w kraju
nie mamy. Zresztą eksport wę-
gla nie wzrasta, tylko potrzeby
kraju rosną. Kilkaset tysięcy

GWARCTWO BUDOWNICTWA GÓRNICZEGO ZAKŁAD ROBÓT GÓRNICZYCH W KATOWICACH ZATRUDNI

mężczyzn w wieku 18—40 lat życia

- DO PRACY POD ZIEMIĄ
górników strzałowych, górników,
młodszych górników, pracowników
niewykwalifikowanych
- DO PRACY NA POWIERZCHNI
ślusarzy-sprawaczy, tokarzy, frezerów,
elektryków, murarzy, pracowników
niewykwalifikowanych

Pracownikom niewykwalifikowanym zapewnia-
my możliwość zdobycia kwalifikacji zawodo-
wych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
dla PW.

Pracownikom zamiejscowym zapewniaamy za-
kwaterowanie.

Nie przyjmuje się osób, które w poprzednim
miejscu pracy samowolnie porzuciły pracę lub
zostały zwolnione dyscyplinarnie.

Wykonujemy inwestycyjne roboty górnicze
pod ziemią w kopalniach Katowickiego Gware-
ctwa Węglowego oraz za granicą.

Blizszych informacji udziela Dział Zatrudnie-
nia ZRG w Katowicach, ul. Damrota 18, pokój
14, tel. 57-31-05. 467-k

SPÓŁDZIELNIA

BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO
przy ZM „ŁUCZNIK” im. Gen. „Waltera”
W RADOMIU

zatrudni na korzystnych warunkach płacowych
PRACOWNIKÓW NA STANOWISKACH:

- KIEROWNIKA
zakładu budowlano-remontowego
- KIEROWNIKA
poligonowej wytwórni
elementów budowlanych
- KIEROWNIKA
działu inwestycji

oraz PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodzie
MURARZ-TYNKARZ (praca w akordzie)

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania w
przyspieszonym terminie.

Blizszych informacji udziela dział ogólny-orga-
nizacyjny spółdzielni, Radom, ul. 1905 Roku 1/9,
tel. 291-41, wewn. 766 lub 863. 4-k

mieszkańców rocznie przybywa,

rozwija się przemysł...

— A pojawił się w minionym
roku jakiś eksportowy hit? Coś,
z czego możemy być dumni?

— Udaje się przebiecie prze-
mysłowi samochodowemu, spo-

panii ćwierć miliona kinesko-
pów na dobrym, światowym po-
ziomie wysyłają Zakłady Kines-
kopów Kolorowych „Polcolor” w
Piasecznie. Jest to ambicolor
wytwórca, wciąż unowocześnia-
jący swoją produkcję. Dalsze

Eksportowy hit

ra partię „polonezów” sprze-
daliśmy do Chin. Nasze maszyny
budowlane, samoloty rolnicze są
wciąż cenione na zachodzie Eu-
ropy i w krajach Ameryki Po-
łudniowej.

Spośród wyrobów wysoko
przetworzonych — duża
produkcja urządzeń „Camac”
do systemów komputerowych
na rynek radziecki i chiń-
ski uruchomiły Zjednoczone
Zakłady Urządzeń Jadrowych
„Polon” w Warszawie. Na We-
grzy do Jugosławii, Turcji i Hisz-

możliwości zwiększenia eksportu
mają Zakłady Urządzeń Kompu-
terowych „Mera-Elzap” w Za-
brzu. Popyt przewyższa możli-
wości produkcji drukarek mo-
zaikowych D-100 do systemów
komputerowych, wytwarzanych
przez Zakłady Mechaniki Pre-
cyzyjnej „Mera-Blonie”.

Zaś prawdziwym hitem, o
który pani pyta, jest detektor
podczuwienia, urządzenie nie-
zbędne tam, gdzie znajduje za-
stosowanie technika laserowa.
Instytut Plazmy i Laserowej
Makrosyntezy wytwarza nie-

agencje informują:

● Trwa akcja ratownicza na
terenach hotelu „Dupont Plaza”
w stolicy Puerto Rico, San Juan.
Dotychczas znaleziono zwłoki 60
osób. Istnieją obawy, że liczba
śmiertelnych ofiar wzrośnie do
100.

W środę w hotelu wybuchł
groźny pożar. Przyczyną pożaru
nie zostały jeszcze ustalone. Nie
wyklucza się sabotażu.

● Około tysiąca studentów de-
monstrowano w piątek w Pekin-
ie. Siły porządkowe nie inter-
weniowały.

● W Manili podano, że w czasie
hucznych obchodów Nowego Ro-
ku w stolicy Filipin doszło do
różnych incydentów. Co najmniej
24 osoby poniosły śmierć w wy-
niku postrzałów i bójek. Różne
obrażenia odniosło ok. 1.700 osób.
Wiele osób zostało poparanych
od petard rzuconych na ulice
Manili dla uczczenia Nowego
Roku.

● Policja meksykańska poda-
ła, że w noc sylwestrową w sto-
licy Meksyku poniosła śmierć
16 osób, a ponad 100 zostało ran-
nych. Min. w mieście zaneto-
wano 16 pożarów wywołanych
przez petardy i ognie sztuczne.

● Agencje światowe publiku-
ją ordzia noworoczne polityków
i mężów stanu. W ordziu do na-
rodu radzieckiego, nadanym
przez telewizję ZSRR Michail
Gorbaczow przypomniał, że mi-
jający rok był rokiem XXVII
Zjazdu KPZR, który zajmie
szczególne miejsce w historii
państwa radzieckiego.

Przepijemy babci domek cały...

Nie wiadomo na którym miej-
scu pod względem picia wódki
stoją radomianie, ale jest pewne
że nie na ostatnim w kraju.
Świadczyć o tym niechłubne sta-
tystyk. W ciągu tylko trzech
kwartałów ub. roku w radom-
skiej izbie wytrzeźwień znalazły
się 5722 osoby, a więc prawie
tyle samo, co w całym roku 1985.
W gronie pijaków nie brak rów-
nież kobiet.

Na przykład w roku 1985 w
„Złobku” przebywały 134 kobie-
ty, a do września ub. roku —
183 panie. W 1985 roku zatrzy-
mano w izbie 37 nieletnich, a w
1986 r. — 18 uczniów szkół śred-
nich.

Wiele z zatrzymanych osób
nie mogło się wylegitymować
żadnym miejscem pracy. Za co
piją? — nie wiadomo.

Wśród pensjonariuszy izby
wytrzeźwień duży odsetek sta-
nowią pracownicy radomskich
zakładów, wśród których prym
wiodą zatrudnieni w „Walterze”
(183 pracowników), w „Radom-
kórce” (115), z ZPT (77), z Kom-
binatu Budowlanego (59) i ze
„Zrembu” (23).

Jak więc widać, zły obyczaj
kwitnie, jak w piosence:
„przepijemy babci...”

(f. ryb.)

wielkie ilości tych detektorów.
Kupują je USA, W. Brytania,
Japonia. Gdybyśmy mogli pro-
dukować detektory na skalę
przemysłową — dochód byłby
znaczący.

— Znajdzie się sposób?

— W 1987 r. rozpoczyna dzia-
łalność Bank Rozwoju Eksportu.
Na podstawie ekspertyz, analiz
i ocen, dokonanych przez
przedsiębiorstwo Inwest-Eksport,
będzie możliwe uzyskiwanie
środków na inwestycje i moder-
nizację przez te zakłady, które
zapewniają najefektywniejszą
produkcję eksportową.

— Mijamy nadzieję, że to zdy-
namizuje eksport w sposób,
który będzie odpowiadał na-
szym ambicjom. Dziękuję za
rozmowę.

Rozmawiała: IRENA SCHOLL
(KAR)

SPORT

Turniej Czterech Skoczni

Reprezentant RFN wygrał drugi konkurs

Na 90-metrowej skoczni w Garmisch-Partenkirchen odbył się wczoraj drugi konkurs zaliczany do klasyfikacji Turnieju Czterech Skoczni. Zwyciężył reprezentant RFN, Andreas Bauer, który za skoki długości 98 i 102 metry uzyskał łączną notę 204,4 pkt. Drugi był Fin Jukka Kalso — 202 pkt. a trzeci Ulf Findeisen (NRD) — 201 pkt.

Noworoczny konkurs odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Mglista i deszczowa pogoda utrudniała zawodnikom zadanie, lecz mimo tego wielu zawodników oddało bardzo długie skoki. W pierwszej serii Jugosłowianin Matjaz Debelak wylądował na 109 metrze i wówczas sędziowie przerwali konkurs, nakazując skrócić rozbieg i powtórzenie skoków przez 50 narciarzy. W Garmisch-Partenkirchen wystąpiło również trzech reprezentantów Polski Piotr Fijas i Bogdan Papierz nie zakwalifikowali się do finału, natomiast Jan Kowal uzyskał skoki 93 i 95,5 metra, co dało mu łączną notę 176,8 pkt.

Pierwsza „dziesiątka” wczorajszego konkursu:

1. Andreas Bauer (RFN) — 204,4 (98+102); 2. Jukka Kalso (Finlandia) — 202,0 (96+105,5); 3. Ulf Findeisen (NRD) — 201,0 (98,5+100,5); 4. Miran Tepes (Jugosławia) — 200,0 (95+104); 5. Matjaz Debelak (Jugosławia) — 197,6 (96+101,5); 6. Thomas Klauser (RFN) — 194,9 (94+101); 7. Ernst Vettori (Austria) — 194,0 (94+100); 8. Jens Weissflog (NRD) — 189,3 (93,5+97,5); 9. Matti Nykaenen (Finlandia) — 188,2 (93+98,5); 10. Jiri Parma (CSRS) — 187,8 (93,5+97,5).

Czołówka klasyfikacji Turnieju Czterech Skoczni po dwóch konkursach:

1. Klauser — 390,5 pkt.; 2. Findeisen — 390,5; 3. Debelak — 386,2; 4. Vettori — 382,5; 5. Bauer — 379,3 pkt.

Siatkarze Czarnych goszczą Płomień

Po krótkiej świątecznej przerwie siatkarze ekstraklasy rozegrają w nadchodzącą sobotę i niedzielę kolejne spotkania mistrzowskie. W tych dniach drużyna Czarnych Radom gościć będzie Płomień Sosnowiec. Mecze rozegrane zostaną w hali Broni przy ul. Narutowicza, sobota godz. 17, niedziela godz. 11.

(m)

EXPRESS LOTEK

9, 13, 18, 24, 28

SUPER LOTEK

6, 9, 21, 28, 31, 42, 48

ZAKŁADY SPECJALNE „SYLWESTROWE”

15, 20, 29, 41, 43

NUMER 1

STRONA 16

Ostatnie miesiące minionego roku, w piłce nożnej upłynęły pod znakiem rywalizacji 32 narodowych reprezentacji walczących o awans do finałów mistrzostw Europy, które rozegrane zostaną w 1988 r. na terenie RFN. O tym kto wystąpi na boiskach tego kraju zadecydują spotkania zaplanowane na nadchodzące 12 miesięcy. Dziś prezentujemy wszystkie, siedem grup eliminacyjnych, z których zwycięzcy obok gospodarzy mistrzostw wystąpią na boiskach Republiki Federalnej Niemiec.

GRUPA I

Głównym kandydatem na awans do finałowej „ósemki” są piłkarze Hiszpanii. W dwóch rozegranych dotychczas meczach zdobyli oni komplet punktów i wyprzedzają drużyny Rumunii i Austrii, które również nie są bez szans. Pierwszy tegoroczny mecz w tej grupie odbędzie się 25 marca pomiędzy Rumunią a Albanią. W tydzień później dojdzie do ciekawego pojedynku, w którym Austria zmierzy się z Hiszpanią.



1. Hiszpania 2 4 3-1
2. Rumunia 2 2 4-1
3. Austria 2 2 3-4
4. Albania 2 0 1-5

GRUPA II

W gronie pięciu zespołów zdecydowanymi faworytami są: Szwecja i Włochy, choć także Portugalia nie powiedziała na pewno ostatniego słowa. Byli mistrz świata, piłkarze Italii co prawda wygrali dwa ubiegłoroczne spotkania, ale nie zaprezentowali w nich rewelacyjnej formy. Pokonali na własnym terenie Szwajcarów 3:2 oraz zwyciężyli Malte 2:0. Szwedzi mają rozegrany jeden mecz więcej i stracili również jeden punkt remisując z Portugalią 1:1. Ze spotkań do rozegrania najciekawiej zapowiada się pojedynek Szwecji z Włochami, który odbędzie się 3 czerwca. Dużo wcześniej

W telegraficznym skrócie

Kolejnej porażki doznali hokeiści Polski występujący na mistrzostwach świata juniorów do lat 20. Polacy przegrali wczoraj z gospodarzami imprezy, drużyną Czechosłowacji 2:9.

Elżbieta Havranekova z Czechosłowacji wygrała w Zakopanem narciarski Bieg Sylwestrowy powtarzając swój ubiegłoroczny sukces. Dystans 6 km pokonała w 20 min. 35 sek. w kategorii mężczyzn, którzy rywalizowali na trasie 12 km zwyciężył Marek Marcisz z Jedności Nowy Sącz uzyskując czas 30 min. 40 sek.

W kolejnym meczu hokejowego Pucharu Calgary zespół Związku Radzieckiego pokonał Kanadę 4:1 (1:0, 0:1, 3:0). Dzięki temu zwycięstwu zawodnicy radzieccy zapewnili sobie udział w finale tej imprezy.

1 stycznia wystartowała z Paryża kawkadka ponad 600

Dla kogo będzie pomyślny 1987 rok?

Dwanaście miesięcy na boiskach Europy



niej bo już 24 km. Italia podejmować będzie Malte.

1. Szwecja 3 5 8-1
2. Włochy 2 4 5-2
3. Portugalia 2 2 2-2
4. Szwajcaria 3 1 3-6
5. Malta 2 0 0-7

GRUPA III

Autorem dwóch olbrzymich sensacji byli zawodnicy Islandii, którzy przed własną widownią „urwali” po punkcie reprezentacji Związku Radzieckiego i Francji. Niemniej niespodzianką zakończył się mecz rozegrany w Paryżu, gdzie aktualni mistrzowie Europy, zespół „trójkolorowych” przegrał z piłkarzami radzieckimi 0:2. Drugie miejsce w tabeli zajmuje drużyna

się ze słabiutką Turcją. Pierwsze pojedynki rozpoczyna w kwietniu, kiedy to Irlandia Półn. podejmować będzie Anglię i Jugosławię. Mecz, być może decydujący o pierwszym miejscu w grupie pomiędzy Jugosławią a Anglią odbędzie się 11 listopada.

1. Anglia 2 4
2. Jugosławia 2 2
3. Irlandia Półn. 2 1
4. Turcja 2 1

GRUPA V

W tym gronie występują lacy, którzy w ubiegłym roku wygrali z Grecją 2:1 (dwie bramki Dziekanowskiego) oraz ukałi wynik bezbramkowy z Islandią. Aktualnie białoczerwoni zajmują trzecią lokatę w tabeli, mając rozegrany jeden mecz mniej od wspomnianych drużyn. Obok naszych piłkarzy w gronie tej występują jeszcze zespoły Węgier i Cypru, które odnotowały po dwie porażki. Szczegółowo nie udany był występ Węgrów. Przegrali oni z Holandią 0:1 i Grecją 1:2. Pierwsze mecze rozegrane zostaną w najbliższych kilku tygodniach. 14 stycznia Grecja — Cypr, a 8 lutego Cypr — Węgry. A oto terminy spotkań białoczerwonych: 12 kwietnia Polska — Cypr; 29 kwietnia Grecja — Polska; 15 maja: Węgry — Polska; 23 września: Polska — Węgry; 14 października: Polska — Holandia; 11 listopada: Cypr — Polska. Ostatni mecz zaplanowano na 16 grudnia, zmierza się w nim: Grecja — Holandia.

1. Holandia 3 5
2. Grecja 3 4
3. POLSKA 2 3
4. Węgry 2 0
5. Cypr 2 0

GRUPA VI

Tu również rywalizują cztery zespoły i do tej pory rozegranych nie było jeszcze spotkań. W najrzystniejszym położeniu są woryci grupy: Dania i Czechosłowacja. Bezpośredni mecz tych rywali zakończył się w Pradze wynikiem bezbramkowym. O wszystkim zadecyduje może rewanżowa konfrontacja Danii i CSRS, która będzie miała miejsce 3 czerwca. Do walki finał w RFN może się jeszcze włączyć drużyna Walii, która tej pory zremisowała z Finlandią 1:1.

1. CSRS 2 3
2. Dania 2 3
3. Walia 1 1
4. Finlandia 3 1

GRUPA VII

Obecnie teoretycznie największe szanse daje się liderowi Belgii i Szkocji, choć w bardzo dobrym położeniu znajdują się także piłkarze Bułgarii, którzy w tym gronie z tymi drużynami „złapali” dwa punkty, remisując na boiskach. Inauguracja tegorocznych spotkań zapowiedziana na 18 lutego, kiedy Szwecja podejmować będzie Irlandię. Na mecz 1 kwietnia dwa mecze dużym znaczeniu: Bułgaria — Islandia, Belgia — Szkocja.

1. Belgia 3 4
2. Szkocja 3 4
3. Irlandia 2 2
4. Bułgaria 2 2
5. Luksemburg 2 0

Ciekawie zapowiada się rok 1987, w którym zapadną decyzje o występie na mistrzostwach Europy w RFN. Nasz kibiców najbardziej interesuje w gronie tym znajdująca się w grupie białoczerwonych.

oprac.
M. MICHAŁ